

RAFAŁ PALCZEWSKI

ORCID: 0000-0001-7368-8094

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Faktywność a wolitywność wiedzy w świetle epistemologii Adama Groblera

Factivity and Voluntariness of Knowledge in the Light of Adam Grobler's Epistemology

Abstract: If knowledge is factive, it is not voluntary. In the paper, I discuss this relation within the framework of the theory of knowledge proposed by Adam Grobler. It directly questions the factivity of knowledge and indirectly assumes voluntariness. So, in fact, this theory shows how the acceptance of voluntariness leads to the rejection of factivity. I argue that the exact opposite is true by defending the factivity of knowledge. I also show that Grobler's theory of knowledge is the variation of Lewis's relevant alternative approach to knowledge.

Keywords: factivity, voluntariness, knowledge, presupposition, relevant alternatives theory, Grobler

Nothing false may properly be presupposed.

David Lewis¹

Czy możemy decydować, że wiemy? Czy wiedza jest czymś, co podlega naszej woli? Argumentować będę za tym, że odpowiedź na te pytania jest przecząca — wiedza nie jest wolitywna. A nie jest wolitywna, przede wszystkim dlatego,

¹ D. Lewis, *Elusive Knowledge*, „Australasian Journal of Philosophy” 74 [4] (1996), s. 554.

że jest faktywna. Napięcie pomiędzy tymi dwiema własnościami — faktywnością i wolitywnością — opiszę na tle teorii wiedzy przedstawionej przez Adama Groblera w książce *Epistemologia. Sandwiczowa teoria wiedzy*², ale wiele z dokonanych ustaleń będzie miało bardziej uniwersalne zastosowania. Dodatkowo pokażę, że teoria ta jest zbliżona do teorii relevantnych alternatyw, w szczególności w wersji zaproponowanej przez Davida Lewisa.

Ogólne stwierdzenie, że wiedza jest faktywna oraz — równie ogólne — stwierdzenie, że wiedza jest wolitywna wymagają wstępnego dookreślenia. Przez faktywność wiedzy, FW, rozumiem następującą tezę:

FW *s* wie, że *p* tylko wtedy, gdy *p*

Z kolei przez wolitywność wiedzy, WW, rozumiem tezę:

WW To, czy *s* wie, że *p* zależy od czyjejs decyzji.

Stanowisko przyjmujące FW będę nazywać aletryzmem epistemicznym, natomiast stanowisko związane z WW woluntaryzmem epistemicznym³.

Struktura pracy jest następująca. Najpierw, w dwóch pierwszych częściach, krótko opiszę dwie tytułowe własności wiedzy. W trzeciej części przedstawię zarys teorii wiedzy Adama Groblera, aby w następnych dwóch omówić w jej ramach faktywność wiedzy i wolitywność. W ostatniej części krótko porównam kluczowy element tej teorii, czyli pojęcie presupozycji pragmatycznych, z dwiema teoriami relevantnych alternatyw: Freda Dretskego oraz Davida Lewisa.

1. Faktywność wiedzy

Faktywność wiedzy jest swoistym aksjomatem teorii wiedzy, jest przyjmowana zarówno w definicji JTB i jej wariacjach, jak również w podejściach konkurencyjnych, na przykład *knowledge-first* Timothy'ego Williamsona⁴. Współcześnie bywa jednak coraz częściej kwestionowana. Punkt zwrotny stanowi artykuł Hazletta

² A. Grobler, *Epistemologia. Sandwiczowa teoria wiedzy*, Kraków 2019.

³ Podobnie jak woluntaryzm oznacza stanowisko, które wskazuje, że dana rzecz, stan lub czynność zależy od woli, tak aletryzm oznacza stanowisko, które wskazuje, że dana rzecz, stan lub czynność zależy od prawdy. Dalej zamiast o faktywności wiedzy pisać będę czasami o aletryczności wiedzy, uznając te terminy za zamiennie.

⁴ T. Williamson, *Knowledge and Its Limits*, Oxford 2000. Termin angielski *factive* bywa różnie używany na terenie epistemologii. Obok znaczenia związanego z warunkiem aletrycznym z definicji JTB, bywa używany także do określenia — mówiąc bardzo ogólnie — rodzaju uzasadnienia przekonań. Współcześnie, zdaniem niektórych badaczy, mamy bowiem do czynienia z zwrotem faktywnym (czy też: ku faktywności; ang. *the Factive Turn*). Kilka lat temu ukazała się książka pt. *The Factive Turn in Epistemology* (V. Mitova (ed.), Cambridge 2018), w której wstępie czytamy (s. 2): „[A]n increasing number of epistemologists came to think what many philosophers of action always thought: if good reasons are to hook us up to the world, they had better be factive; good reasons for belief are either *veridical* perceptual experiences, *known* or *true* propositions, or *facts*”. Jednym z przejawów takiego zwrotu ma być wspomniana już epistemologia Williamsona. Wydaje się, że zarysowany w przytoczonym cytacie obraz rozumieć można po prostu jako dominację podejść eksternalistycznych w epistemologii.

z 2010 roku⁵, który wywołał szeroką dyskusję i stanowił impuls do przeprowadzenia badań w ramach filozofii eksperymentalnej. Na gruncie filozofii polskiej za odrzuceniem faktywności wiedzy argumentowało nieco wcześniej dwóch czołowych epistemologów, a mianowicie Adam Grobler i Jan Woleński⁶. Opis wczesnego etapu dyskusji, jak również obrona faktywności wiedzy, znajduje się w innej mojej pracy⁷. Dalej przyjrzę się bliżej jej relacjom z wolitywnością wiedzy, podam też nowe argumenty w jej obronie. Zanim jednak do tego przejdę, bliżej dookreślę faktywność wiedzy wyrażoną w FW, wskazując przy okazji na jej różne postaci.

Wiedza może być faktywna w sensie analizy pojęciowej lub semiotycznej. FW przedstawia analizę pojęciową, jest schematycznym zapisem warunku aletycznego z JTB definicji wiedzy, czyli warunku mówiącego, że wiedzieć możemy tylko to, co jest prawdą. Zakładając, że są to sądy, to znaczy, że sądy są zarazem przedmiotem (głównego rodzaju) wiedzy, jak i są nośnikami wartości logicznych, otrzymujemy FW. Warunek aletyczny można w różny sposób parafrazować, na przykład stwierdzając, że zbiór sądów będących przedmiotem wiedzy⁸ jest podzbiorem zbioru sądów prawdziwych.

Faktywność wiedzy można poddać też analizie semiotycznej, na przykład w parafrazie semantycznej FW brzmi: „*s* wie, że *p*” jest prawdziwe tylko wtedy, gdy *p* jest prawdziwe. Z wyróżnionym tu rozumieniem pojęciowym można stowarzyszyć interpretację semiotyczną wskazującą na wynikanie semantyczne lub implikację ścisłą: nie jest możliwe, aby *s* wiedział, że *p* i jednocześnie nie-*p*. Jeśli w FW za „tylko wtedy, gdy” podstawimy „implikuje”, to wówczas relacja między wiedzą, a prawdą może też być rozumiana pragmatycznie, na przykład jako implikatura czy presupozycja. Odnosi się wówczas jednak do wypowiedzeń zdań epistemicznych, a nie ich samych⁹.

Wiedza może być faktywna wtórnie, na przykład wówczas, gdy uznamy, że pojęcie stanowiące składnik jej analizy jest faktywne i nic innego w jej analizie tej faktywności nie usuwa. Przyjąć można na przykład, że uzasadnienie lub inne, pokrewne pojęcie związane z podstawą połączenia przekonania/mniemania z *p*,

⁵ A. Hazlett, *The Myth of Factive Verbs*, „Philosophy and Phenomenological Research” 80 [3] (2010), s. 497–522.

⁶ A. Grobler, *Prawda a wiedza*, „Filozofia Nauki” 14 [2] (2001/2006), s. 97–109 [tłum. artykułu *Knowledge, Truth and Presupposition*, „Logique at Analyse” 44/173–175 (2001), s. 291–305]; J. Woleński, *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa 2005.

⁷ R. Palczewski, *O aletycznej naturze wiedzy*, „Filozofia Nauki” 23 [1] (2015), s. 99–145. Wyszukane są nowe argumenty przeciwko faktywności, do których tutaj nie będę się odnosił, zob. np. A.M. Bricker, *Knowing Falsely: the Non-factive Project*, „Acta Analytica” (2021), online first; M.J. Schaffer, *Can Knowledge Really Be Non-Factive*, „Logos & Episteme” 12 [2] (2021), s. 215–226. Dyskusja nad argumentacją Schaffera, zob. P. Baumann, *True Knowledge*, „Logos & Episteme” 12 [4] (2021), s. 463–467.

⁸ Wiedzy indywidualnej danej osoby, ale również zbiór sądów będących przedmiotem wiedzy grupowej rozumianej bądź w sposób sumaryczny: jako suma lub przecięcie wiedzy pewnej grupy osób, czy też wiedzy niesumarycznej: powszechnej lub dystrybucyjnej, zob. R. Palczewski, *Wiedza w kontekstach*, t. 2. *Między semantyką a epistemologią*, Toruń 2014, rozdz. 4.

⁹ Więcej na temat możliwych semantycznych i pragmatycznych postaci faktywności wiedzy zob. R. Palczewski, *Wiedza w kontekstach*, t. 2, s. 272–274; *idem*, *O aletycznej naturze wiedzy*, s. 102–106.

jest faktywnie¹⁰. Proponowane są również podejścia, w których zrównuje się wiedzę z uzasadnieniem¹¹: wówczas faktywność dotyczy obu pojęć jednocześnie i trudno używać kategorii pierwotne/wtórne.

Wiedza może być faktywna normatywnie, a mianowicie wówczas, gdy obowiązuje reguła dotycząca wiedzy głosząca, że *s* powinien: wiedzieć, że *p* tylko wtedy, gdy *p* jest prawdziwe. Jako konsekwencję otrzymujemy stanowisko, które dopuszcza, że wiemy to, co nie jest prawdą — wszak normy bywają łamane — ale jednocześnie jako właściwą z normatywnego punktu widzenia (na przykład z punktu widzenia wartości poznawczych) uważa się tylko wiedzę, która dotyczy prawdziwych sądów. Także i tym razem normatywna faktywność może być wtórna, gdyż szeroko dyskutowana jest norma dotycząca przekonań, która głosi, że *s* powinien: być przekonany, że *p* tylko wtedy, gdy *p* jest prawdziwe. Powiązane jest to często z tezą, że celem przekonań jest prawda lub z charakterystyką przekonania jako stanu poczucia prawdziwości sądu czy dyspozycją do poczucia prawdziwości sądu.

W końcu wiedza może być faktywna w rozumieniu lingwistycznym¹². Czasownik „wiedzieć” zalicza się bowiem do czasowników faktywnych, czyli takich, które presuponują prawdziwość dopełnienia, zdania podrzędnego. Konsekwencją takiego podejścia jest to, że nie tylko zdanie (przy semantycznej interpretacji presupozycji) postaci „*s* wie, że *p*” presuponuje prawdziwość *p*, lecz także jego negacja („*s* nie wie, że *p*”) oraz niektóre inne konstrukcje, na przykład „Czy *s* wie, że *p*?”, „Możliwe jest, że *s* wie, że *p*”, „Jeśli *s* wie, że *p*, to...”.

Podejście lingwistyczne nie stoi w sprzeczności z podejściem pojęciowym wyrażonym w FW: w przypadku zdań oznajmujących o wiedzy bez negacji lub innych funkcyjów zdaniowych na plan pierwszy wysuwa się relacja pojęciowa z FW (*resp.*

¹⁰ Zob. np. T. Merricks, *Warrant Entails Truth*, „Philosophy and Phenomenological Research” 55 [4] (1995), s. 841–855. Używam dalej terminu „przekonanie” zamiast „mniemanie”, jak proponuje Adam Grobler, z powodów, które zamieściłem w: R. Palczewski, *Wiedza w kontekstach*, t. 1, s. 20; *idem*, *O doksatycznej naturze wiedzy*, „Filozofia Nauki” 26 [2] (2018), przyp. 1. Dodam do nich jeszcze dwa argumenty oraz jedną uwagę. Po pierwsze, argument językowy: wiele słowników jako pierwsze synonimiczne znaczenie dla „mniemać” wymienia „przypuszczać” (podobnie z odpowiadającymi im rzeczownikami). Funkcjonuje również termin spokrewniony z „mniemać” — „domniemywać”, który również jest bliski „przypuszczać”, ale także słowu „zakładać”, jak w znanym terminie prawniczym: „domniemanie niewinności”. Ponadto mamy zwrot „mieć mniemanie o”, np. „On ma wysokie/niskie mniemanie o sobie”. Terminy te mogą być mylące na terenie epistemologii, są w większości za słabe. Wiedza nie jest rodzajem przypuszczenia, czy zakładania. Po drugie, mniemanie zdaje się pod pełną kontrolą woli, jest wolitywne bezpośrednio, a przekonanie — o czym będzie mowa dalej — nie. Na koniec uwaga: osobnym problemem jest sprawa przekładu, głównie z języka angielskiego *belief* oraz z greckiego *doxa*. W pełni zgadzam się z uwagą Groblera — niezrównanego tłumacza dzieł filozofów analitycznych — gdy pisze: „nie należy zatem tkwić niewolniczo przy jednym [tłumaczeniu], dobranym na zasadzie pierwszego skojarzenia”, zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 129. Niech za przykład posłuży fakt, że w klasycznym tłumaczeniu dialogów platońskich autorstwa Witwickiego, *doxa* bywa tłumaczona na różne sposoby, ale najczęściej jako opinia, sąd, mniemanie lub przekonanie. Podobnie jest w tłumaczeniach angielskich, w których pojawia się *opinion*, *judgement*, *belief*.

¹¹ Zob. np. T. Williamson, *Knowledge and Its Limits*, rozdz. 9.

¹² Podejście to można uznać za rodzaj omawianej wcześniej analizy semiotycznej. Jednak analizę tę rozumiałem wąsko, jako związaną ze zdaniem o konstrukcji „*s* wie, że *p*”, podejście lingwistyczne wskazuje na szerszy mechanizm.

wynikanie, implikacja ścisła), natomiast w przypadku wymienionych konstrukcji mamy do czynienia z presupozycją, a nie wynikaniem¹³.

W dyskusji nad faktywnością wiedzy zakłada się *implicite* korespondencyjną koncepcję prawdy, wydaje się bowiem, że tylko wówczas otrzymamy związek przekonania będącego podstawą wiedzy z rzeczywistością czy też sferą faktów — czymś, co jest niezależne od ludzkiego poznania. Przyjęcie jednej z konkurencyjnych koncepcji prawdy, w mniej lub bardziej istotny sposób zmienia rozumienie faktywności wiedzy¹⁴.

Ze względu na fakt, że nie sposób tutaj rozwinąć i omówić wszystkich wymienionych powyżej zagadnień, przyjmuję dalej, że wiedza jest faktywna pierwotnie, normatywnie (wtórnie, jeśli przyjmujemy warunek doksastyczny) oraz lingwistycznie, a ponadto przyjmuję korespondencyjną teorię prawdy, czyli truizmy deflacyjne plus teza o korespondencji.

2. Wolitywność wiedzy

W odróżnieniu od faktywności wolitywność wiedzy jest zarówno rzadziej przyjmowaną jej cechą, jak i nie pojawia się w głównych dyskusjach prowadzonych na terenie epistemologii. Do jej przyjęcia prowadzą dwie główne drogi. Z jednej strony wolitywność wiedzy możemy otrzymać jako konsekwencję pewnych stanowisk w ramach filozofii nauki dotyczących wiedzy naukowej. Obecnie najczęściej w tym kontekście wymienia się Basa van Fraassena tak zwany woluntaryzm postaw (*stance voluntarism*)¹⁵.

Z drugiej strony wolitywność wiedzy otrzymujemy przez analogię do woluntaryzmu doksastycznego, czyli stanowiska dyskutowanego w ramach współczesnej

¹³ Zob. R. Palczewski, *O aletycznej naturze wiedzy*, s. 135–140.

¹⁴ Czy korespondencja lub realizm faktycznie jest konieczny, aby zachować niezależność prawdy od ludzkiego poznania? Twierdząca odpowiedź jest daleko idącym uproszczeniem. Załóżmy bowiem, że koherencja sądów jest niezależna od tego, czy ktoś tę koherencję poznawczo dostrzeże. Zgodnie z takim podejściem spójny zbiór sądów opisujący rzeczywistość mógłby nigdy nie zostać rozpoznany. Dla warunku aletycznego znaczenie mają w szczególności: (i) tzw. substancjalne (czy treściowe) koncepcje prawdy, np. antyrealizm: prawda jest koniecznym warunkiem wiedzy, ale jednocześnie możliwa wiedza (poznawalność) jest warunkiem koniecznym prawdy, (ii) tak zwane irrealistyczne koncepcje prawdy, jak instrumentalizm, projektywizm czy emotywizm. Z drugiej strony, jak powszechnie wiadomo, także deflacyjne czy minimalistyczne koncepcje prawdy mają problem z ustaleniem listy truizmów aletycznych — być może niektóre z nich wystarczą do tego, aby uzyskać niezależność prawdy od ludzkiego poznania, bez postulatu korespondencji, czy realizmu. Pomijam dyskusję nad tymi tematami. Znakomity przegląd współczesnych koncepcji prawdy zob. A. Grobler, *Epistemologia*, 9.2.

¹⁵ Zob. np. B.C. van Fraassen, *The Empirical Stance*, New Haven 2002; *idem*, *Replies to Discussion on "The Empirical Stance"*, „Philosophical Studies” 121 [2] (2004), s. 171–192. Niektórzy wprost piszą, że mamy tu do czynienia z woluntaryzmem epistemicznym, wskazując jego punkty styczne z — niewątpliwie bardziej znanym — anarchizmem epistemologicznym, zob. M. Kusch, *Epistemological Anarchism Meets Epistemic Voluntarism. Feyerabend's Against Method and van Fraassen's The Empirical Stance*, [w:] *Interpreting Feyerabend. Critical Essays*, K. Bschor, J. Shaw (eds.), Cambridge 2021, s. 89–113. Interesujące byłoby porównanie argumentów van Fraassena z argumentami Groblera, zachodzi tu bowiem częściowe podobieństwo, zostawiam to jednak na inną okazję.

epistemologii, na przykład etyki przekonania¹⁶. Woluntaryzm doksastyczny jest różnie definiowany, lecz wspólną częścią większości definicji jest podkreślenie, że przekonania są zależne od naszych intencjonalnych wyborów, decyzji, niezależnie od posiadanych przez nas świadectw, uzasadnienia, prawdopodobieństwa, spójności z innymi przekonaniem itp. Innymi słowy zgodnie z woluntaryzmem doksastycznym moja decyzja odnośnie do tego, że chce być przekonany, wystarczy, abym był to przekonanie (albo pozostał przekonany, na przykład wbrew napływającym świadectwom przeciwnym). Woluntaryzm epistemiczny będą rozumiał analogicznie.

Dookreślę teraz wolitywność wiedzy opisaną w WW, wskazując przy okazji na jej różne postaci; opis będzie jednak daleki od wyczerpującego. Zacznę od jej parafraz, które dla prostoty uznaję za równoważne i równoznaczne: „Wiedza jest rezultatem aktu woli (podjętej decyzji)”, „Wiedza jest pod kontrolą woli, to znaczy, że możemy intencjonalnie decydować, czy mamy wiedzę”. Tego rodzaju sformułowania pozwalają dostrzec główny zamysł kryjący się za WW, ale jednocześnie wprowadzają dodatkowe pojęcia. Dla prostoty nie będę ich rozróżniał, zakładam jedynie, że mowa jest o intencjonalnych i skutecznych (to jest prowadzących do zamierzonego celu) aktach woli, decyzjach, wpływach itp.

Wiedza może być wolitywna w sensie analizy pojęciowej lub semiotycznej, w podobny sposób jak faktywność. Łączy się to jednak z wyjaśnieniem, co w WW rozumie się przez słowo „zależy”. Z jednej strony chodzić może o warunek konieczny, a z drugiej o warunek wystarczający. Przyjęcie warunku koniecznego jest słabszym warunkiem, gdyż byłoby po prostu dodaniem kolejnego warunku do warunków klasycznych, o ile przy jakiejś ich wersji pozostajemy. Warunek wystarczający jest silniejszy: wystarczy zdecydować, że chce się wiedzieć i ma się taką wiedzę.

Jeśli WW przedstawia analizę pojęciową i zarazem mówi o warunku koniecznym (symbolicznie: wolitywność_k), czyli uznaje się w niej, że wiedza wymaga elementu wolitywnego, czynnika decyzyjnego, wiedza jest wytworem czynności mającej charakter wolitywny. W takiej sytuacji dopóki ktoś nie uzna, że *s* wie, do tego czasu *s* nie wie. Spełniać jednak musi pozostałe warunki, o ile takie są. Jeśli przyjmijemy skądinąd wiarygodną tezę, że część naszej wiedzy jest przez nas nieświadoma¹⁷, a więc tym bardziej jest poza zasięgiem naszych decyzji, to taka teza jest za mocna. Woluntaryzm epistemiczny tej postaci należy ograniczyć: w przypadku niektórych sądów, na przykład sądów w świadomy sposób rozpatrywanych, musimy zdecydować, czy wiemy, aby wiedzieć. Jeśli z kolei WW przedstawia analizę pojęciową i zarazem mówi o warunku wystarczającym (symbolicznie: wolitywność_w), to w istocie, aby wiedzieć wystarczy zdecydować, że się wie, ignorując — tak jak w wypadku woluntaryzmu doksastycznego — posiadane świadectwa, spójność z pozostałą wiedzą itp.

Wolitywność wiedzy przy interpretacji semiotycznej prowadzi do jej postaci semantycznych i pragmatycznych. Szczególnie interesująca jest wolitywność rozu-

¹⁶ Zob. np. W.P. Alston, *The Deontological Conception of Epistemic Justification*, „Philosophical Perspectives” 2 (1988), s. 257–299; W.P. Alston, *Beyond „Justification”. Dimensions of Epistemic Evaluation*, Ithaca-London 2005; C. Ginet, *Deciding to Believe*, [w:] *Knowledge, Truth, and Duty*, M. Steup (ed.), Oxford 2001, s. 63–76.

¹⁷ Zob. np. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 251.

miana pragmatycznie. Zgodnie z takim podejściem WW należy odczytywać: wypowiedzenie „*s* wie, że *p*” implikuje pragmatycznie (w sensie presupozycji lub implikatury), że ktoś zdecydował, że *s* wie, że *p*. Zarówno w filozofii (logice epistemicznej), jak również w lingwistyce, wskazuje się na to, że przypisując komuś wiedzę, przypisujemy ją też sobie samym (jest to presupozycja, do czego jeszcze wróce). W niektórych przypadkach (ale nie na przykład w przypadkach wiedzy z drugiej ręki) atrybutor stwierdzałby niejako: decyduje, że on wie, bo ja wiem.

Związek taki nie jest jednak powszechnie obowiązujący. Zastosowanie odpowiednich testów na obecność presupozycji (rzutowania) i implikatury (odwoływalność) zdaje się wskazywać, że chodzi tu o implikaturę konwersacyjną. Jeśli wypowiadam „*s* wie, że *p*”, sugeruję, że zdecydowałem, że *s* wie, że *p*, gdyż mogę to odwołać/zawiesić mówiąc na przykład „Ale nie ja o tym zdecydowałem”, „Tak podejrzewam, wiele na to wskazuje”. Jeśli natomiast związek ten miałby być presupozycją, to — zgodnie z testem z rzutowania — byłaby ona związana także z pewną grupą konstrukcji takich, jak: „*s* nie wie, że *p*”, „Czy *s* wie, że *p*?”, „Możliwe, że *s* wie, że *p*” itp. Nie zawierają one jednak takiej presupozycji.

Wiedza może być wolitywna wtórnie, na przykład jeśli przyjmujemy warunek doksastyczny w definicji wiedzy, to wolitywność wiedzy jest konsekwencją wolitywności przekonań, o ile inny składnik analizy wiedzy nie sprawia, że wiedza nie zależy od naszej woli. Dotyczy to zarówno wolitywności_k, jak i wolitywności_w¹⁸.

Wiedza może być wolitywna normatywnie, a mianowicie wówczas, gdy obowiązuje reguła dotycząca wiedzy głosząca (z ograniczeniem do niektórych sądów), że *s* powinien: wiedzieć, że *p* tylko wtedy, gdy zdecydował, że wie, że *p*. Jako konsekwencję otrzymujemy stanowisko, które dopuszcza, że wiemy, choć nie zdecydowaliśmy o tym — wszak normy bywają łamane — ale jednocześnie jako właściwą z normatywnego punktu widzenia uważa się tylko taką wiedzę, która jest rezultatem dokonanej decyzji. Także i tym razem normatywna wolitywność może być wtórna, na przykład gdy jest konsekwencją normatywnej wolitywności przekonań, to znaczy, że *s* powinien: być przekonany, że *p* tylko wtedy, gdy zdecydował, że jest przekonany, że *p*. Otwiera się tu interesujące pole powiązania tych norm z normami asercji, w szczególności epistemiczną.

Wiedza może być wolitywna ze względu na atrybutora (woluntaryzm atrybutora) lub podmiot (woluntaryzm podmiotu), czyli ze względu na to, po jakim zbiorze przebiega „czyjejs” w tezie WW. Użycie takiego określenia mogło razić przy zetknięciu z WW, ale znajduje uzasadnienie, jeśli chcemy zachować te dwie interpretacje. Mówić tu możemy o intencjonalnej kontroli wolitywnej wewnętrznej i zewnętrznej. Otóż, podstawowa jest wolitywność podmiotu, czyli wewnętrzna: to *s* decyduje, że wie, to on ma kontrolę nad swoją wiedzą. I na pierwszy rzut oka teza taka znajduje potwierdzenie, jeśli chodzi o wolitywność_k, ograniczoną do pewnych sądów. Załóż-

¹⁸ Wspomniana wcześniej analogia do woluntaryzmu doksastycznego lub zarysowana powyżej wtórność woluntaryzmu epistemicznego bywa podważana w podejściach w sposób gruntowny oddzielających wiedzę od przekonań. Jest tak np. w podejściu Vendlera, który uznaje, że przedmiotem wiedzy są fakty, a przedmiotem przekonań sądy. Wówczas może stwierdzić: „Knowing something is not the kind of thing a man can choose to do, believing something very often is”, Z. Vendler, *Res Cogitans: An Essay in Rational Psychology*, Ithaca-London 1972, s. 116.

my bowiem, że sprawdzam tautologiczność formuły należącej do języka klasycznej logiki zdań stosując poprawnie odpowiednią efektywną metodę rozstrzygnięcia. Na koniec procedury okazuje się, że otrzymuję wynik wskazujący jednoznacznie, że formuła ta jest tautologią. Upraszając, mam trzy wyjścia: (i) mogę powtórzyć procedurę, sprawdzając, czy wykonałem ją poprawnie za pierwszym razem, (ii) mogę w inny sposób sprawdzić poprawność, na przykład skupiając się na newralgicznych krokach, czy stosując inną metodę i w końcu (iii) mogę zaakceptować wynik, ufając z pewnych powodów, że nie popełniłem błędu. Prędzej czy później, na drodze decyzji, dojdę do kroku (iii), a wówczas, mogę zasadnie podjąć decyzję, że wiem, że ta formuła jest tautologią. Zanim to nastąpi, mówię niejako „Nie wiem, muszę to jeszcze sprawdzić”. Powyższe uwagi znajdują naturalny przekład na wiele innych procedur w naukach formalnych, w tym matematyce.

Inaczej należy rozumieć kontrolę zewnętrzną, czyli woluntaryzm atrybutora: to inna osoba decyduje o tym, czy *s* wie. Decyzja taka jest intencjonalna, ale nie ma oczywiście wpływu na stan mentalny *s*-a, a jedynie na to, czy w danym kontekście konwersacyjnym zdanie o jego wiedzy jest prawdziwe, czy nie. Upraszczając, jeśli chodzi o wolitywność_k: atrybutor wskazuje na standardy epistemiczne, czyli jak mocna powinna być pozycja epistemiczna *s*-a, aby mogła być uznana za wiedzę. Jeśli pozycja epistemiczna *s*-a jest wystarczająco silna, a ponadto spełnione są pozostałe niealetyczne warunki wiedzy, to atrybucja wiedzy jest prawdziwa. Woluntaryzm oparty z kolei na wolitywności_w sprowadza się do samej decyzji atrybutora, że *s* wie — tylko od tego zależy wartość logiczna atrybucji epistemicznej, choć atrybutor zapewne wskazywać będzie inne powody.

Oba rodzaje woluntaryzmu atrybutora można ograniczyć, wskazując, że nie każda osoba może być atrybutorem, lecz tylko w odpowiedni sposób kompetentna. Dodatkowo, uwzględniając aspekt społeczny poznania, podmiot lub atrybutor decyzji może być zbiorowością (kolektywnym zbiorem osób), na przykład komisją egzaminacyjną.

Rodzi się pytanie, czy woluntaryzm epistemiczny odniesiony do atrybutora, czy kontrola zewnętrzna, nie jest trywialną konsekwencją samego aktu przypisywania wiedzy, czy nie leży po prostu u podstaw określenia kogoś mianem atrybutora? Czy możliwy jest involuntaryzm epistemiczny w odniesieniu do atrybutora? Jest możliwy, ale tylko w wypadku wolitywności_k. Natomiast wolitywność_w lokuje decyzję, co do prawdziwości atrybucji epistemicznych wyłącznie w gestii atrybutora: nie liczy się ani realna siła postawy epistemicznej podmiotu, ani jego przekonanie, ani prawdziwość sądu. Atrybutor może oczywiście brać pod uwagę te czynniki, ale nie mają one niezależnego od niego wpływu na warunki prawdziwości atrybucji epistemicznych.

W praktyce mamy do czynienia również z sytuacjami mieszanymi. Jest tak na przykład wówczas, gdy ktoś mówi: „Wiem, że *p*, gdyż na egzaminie otrzymałem maksymalną liczbę punktów za zadanie dotyczące *p*”, „Komisja uznała, że wiem, że *p*, więc wiem, że *p*” itp. Osoba taka przyjmuje decyzję innej osoby (lub gremium) jako kryterium, które pozwala jemu samemu uznać się za osobę wiedzącą. Z podobnymi decyzjami możemy mieć też do czynienia, gdy chodzi o przekazywanie wiedzy czy tak zwaną wiedzę z drugiej ręki. Upraszczając: ponieważ ekspert zde-

cydował, że wie wystarczająco dobrze, by wygłaszać coś publicznie (publikując wyniki badań, udzielając wywiadu itp.), to także ja, laik w tym temacie, uznać powinienem, że to wiem.

Wiedza może być wolitywna bezpośrednio lub pośrednio. Podział ten dotyczy przede wszystkim kontroli wewnętrznej, a więc woluntaryzmu podmiotu. Tradycyjnie podział ten jest przyjmowany w dyskusji wokół woluntaryzmu doksastycznego i ma podstawy w analogii do decyzji/kontroli odnoszącej się do naszego ciała¹⁹. Zgodnie z tą analogią bezpośrednia intencjonalna kontrola wolitywna wiedzy byłaby podobna do bezpośredniej intencjonalnej kontroli wolitywnej ruchów moją ręką wówczas, gdy decyduję się przerwać pisanie artykułu i sięgam po kubek z kawą. Pośrednia intencjonalna kontrola wolitywna wiedzy byłaby podobna do pośredniej intencjonalnej kontroli wolitywnej dotyczącej mojej kondycji fizycznej, w tym na przykład mojej wagi, którą kontroluję (czy też powinienem kontrolować) poprzez aktywność fizyczną i zbalansowaną, dopasowaną dietę. Woluntaryzm epistemiczny bezpośredni twierdzi zatem, że mogę w każdej chwili zdecydować, czy wiem, natomiast pośredni, wskazuje, że możemy jedynie pośrednio decydować o naszej wiedzy, czyli zazwyczaj w sposób rozłożony w czasie, polegający na przeprowadzaniu procedury badawczej, zbieraniu świadectw, fałsyfikacji, ogólnie: poprzez zwiększanie siły pozycji epistemicznej.

W końcu wiedza może być wolitywna w sposób zupełny lub częściowy. Wiąże się to z tym, że kontrola wolitywna może przebiegać wbrew lub zgodnie z systemem poznawczym podmiotu (także z perspektywy atrybutora) w sposób analogiczny jak ma to miejsce w przypadku woluntaryzmu doksastycznego. A zatem można mówić, że ktoś podjął decyzję, aby wiedzieć (w tym zachować wiedzę) wbrew lub zgodnie z posiadanym uzasadnieniem, wbrew lub zgodnie z pozostałą swoją wiedzą itp. Prowadzi to do wyróżnienia wielu typów woluntaryzmu epistemicznego częściowego, na przykład takiego, w którym co prawda możemy decydować, co wiemy, ale wiedza taka musi być zgodna z posiadaną już przez nas wiedzą. Woluntaryzm epistemiczny zupełny nie stawiałby żadnych ograniczeń kontroli wolitywnej.

Na zakończenie tego krótkiego przeglądu trzeba przypomnieć to, co zostało powiedziane na jego początku: wolitywność, w szczególności bezpośrednia, pełna i rozumiana jako warunek wystarczający, jest rzadko przyjmowaną cechą wiedzy, prowadzi bowiem do relatywizmu epistemologicznego. Inaczej mówiąc, dominują stanowiska involuntarystyczne, zgodnie z którymi wiedza nie podlega tego rodzaju kontroli wolitywnej. Dalej, pisząc o wolitywności, będę miał na myśli właśnie ten jej rodzaj, chyba że zaznaczę inaczej.

¹⁹ W literaturze przedmiotu wskazywano na wiele rodzajów kontroli wolitywnej nad przekonaniami, nie będę rozwijał tego bardzo złożonego wątku, ale wskażę jeden przykład. Niektóre czynności naszego ciała są automatyczne, np. ruchy związane z oddychaniem. Mogę jednak przejąć kontrolę nad moim oddechem, a nawet wyćwiczyć się w sposobie odpowiedniego do kontekstu oddychania. Podobnie ująć można wolitywność niektórych przekonań (z perspektywy woluntaryzmu), np. gdy ktoś bezrefleksyjnie czyta lub słucha wiadomości o wydarzeniach na świecie powstają w nim przekonania w sposób zautomatyzowany, ale gdy osoba taka włączy krytycyzm, natrafi na informację budzącą jego wątpliwości, to wówczas może podjąć decyzję odnośnie do swoich przekonań w danej sprawie. Tak przynajmniej mogą twierdzić zwolennicy woluntaryzmu doksastycznego.

Prezentacja dwóch własności wiedzy: faktywności i wolitywności, niemal od razu pozwala dostrzec istniejące między nimi napięcia. Opis tych napięć umieszczę dalej w ramach epistemologicznych wyznaczonych przez Adama Groblera.

3. Adama Groblera sandwiczowa teoria wiedzy, STW

Teorię wiedzy przedstawioną przez Adama Groblera w książce *Epistemologia* można porównać z okazałym, złożonym gmachem, który przez architekta i budowniczego w jednej osobie, jest cały czas doskonalony i przebudowywany. Jest także, a może przede wszystkim, gmachem o oryginalnej konstrukcji i niestandardowym wyglądzie, na pierwszy rzut oka znacznie wykraczającym poza współczesne style architektoniczne.

Złożoność i wielowarstwowość proponowanej przez Groblera teorii wiedzy jest konsekwencją bardzo szerokiej perspektywy, czyli uwzględnieniu rozstrzygnięć z zakresu filozofii nauki, a więc mechanizmów związanych ze stawianiem hipotez naukowych, czy ze statusem wiedzy naukowej, z zakresu epistemologii społecznej, wszak między innymi wiedza naukowa jest rezultatem współpracy badaczy, jak również odnoszących się do wiedzy potocznej i analiz filozoficznych jej dotyczących.

Sprawia to, że nie sposób odnieść się tutaj do wszystkich aspektów tej teorii. Nie będzie to też konieczne, gdyż skupię się tylko na wybranych, istotnych dla faktywności i wolitywności wiedzy. Żywię jedynie nadzieję, że nie pominąłem żadnego, który mógłby wpłynąć na moje dalsze ustalenia.

We wcześniejszych pracach Grobler proponował modyfikacje JTB definicji wiedzy (a ściślej: JTB+), podążając ciągle jeszcze, jak się zdaje, centralnym nurtem rozważań epistemologicznych prowadzonych w ramach filozofii analitycznej, czyli poszukiwania adekwatnej definicji wiedzy (analiz postgettierowskich). Najpierw zastąpił warunek prawdziwości wiedzy warunkiem niefałszywości wykorzystując do tego pojęcie presupozycji semantycznej²⁰, a następnie wprowadził dodatkowy piąty warunek (obok dwóch klasycznych, czyli uzasadnienia i przekonania, warunku niefałszywości i czwartemu, domyślnemu degettierzowującemu), tak zwany warunek stosowalności: umiejętność zastosowania informacji zawartej w danym sądzie do rozwiązania jakiegoś praktycznego lub teoretycznego problemu²¹. Warunek ten następnie połączył z warunkiem uzasadnienia pozostając przy czterech warunkach denifikcyjnych: stosowalność jest aspektem uzasadnienia²².

W ostatniej pracy, ale szczególnie wyraźnie w *Epistemologii*, Grobler wybiera już inną drogę, odrzuca bowiem pomysł modyfikacji podejścia JTB (i JTB+) w teorii wiedzy, jak również epistemologię Timothy'ego Williamsona (*knowledge-first epistemology*; termin ten Grobler tłumaczy: epistemologia z pojęciem wiedzy w punkcie wyjścia). Pomysł modyfikacji odrzuca z dwóch william-

²⁰ Zob. A. Grobler, *Prawda a wiedza*.

²¹ Zob. A. Grobler, *Fifths Part of the Definition of Knowledge*, „Philosophica” 86 (2012), s. 33–50.

²² Zob. A. Grobler, *Dwa pojęcia wiedzy: w stronę unifikacji*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” 25 [1] (2016), s. 141–160.

sonowskich powodów²³. Po pierwsze, podejście JTB (i JTB+) „jest obciążone archaicznym przesądem [...], że pojęcie można wyeksplikować, czyli wyłuszczyć jego treść przez tzw. analizę redukcyjną, tj. rozłożenie go na pojęcia prostsze”. Po drugie, „jest obciążona błędem kolistości. Pojęcie uzasadnienia bowiem ściśle zależy od pojęcia wiedzy”. Epistemologia Williamsona z kolei jest, zdaniem Groblera, statyczna i zachowuje faktywność wiedzy.

Aby zobrazować złożoność swojej teorii wiedzy Grobler używa metafory sandwiczowej (stąd „sandwiczowa teoria wiedzy”, dalej będę używał skrótu STW):

Rozwijaną tutaj teorię wiedzy nazywam sandwiczową. Osadza ona bowiem wiedzę, jak nadzienie sandwiczowe, między dwiema kromkami: spodnią presupozycji i wierzchnią zastosowań. Presupozycje wyznaczają pole rozstrzygnięć między kandydaturami na miano wiedzy, czyli możliwych uzasadnień, same pozostając nieuzasadnione. Uzasadnienia zależą od udanych zastosowań kandydatur na miano wiedzy²⁴.

Grobler opisuje swoją teorię także w inny sposób, wykorzystując zapożyczony od Roberta Brandoma²⁵ termin: „rozwijaną tu koncepcję można określić mianem modelu domyślno-krytycznego drugiej generacji, w którym część domyślną stanowią presupozycje [...] [które z kolei,] [c]hoć nieuzasadnione, podlegają [...] krytyce ze względu na zastosowania wiedzy”²⁶.

Próbując przybliżyć stosowane przez siebie pojęcie presupozycji, Grobler również używa metafor. Z dwóch wittgensteinowskich dotyczących podstaw naszej wiedzy, czyli metafory sądów zawiasowych oraz koryta myśli, większą adekwatność przypisuje drugiej z nich: presupozycje stanowią koryto myśli, w tym wiedzy²⁷. Pojęcie presupozycji zyskuje tym samym nowe, szersze znaczenie niż w standardowych teoriach lingwistycznych, do presupozycji zaliczane są między innymi założenia idealizacyjne oraz klauzula *ceteris paribus*. Z kolei zastosowania związane są z procedurą erotetyczną polegającą na stawianiu serii pytań pomocniczych względem pytania głównego, uwzględniających presupozycje, by na ich podstawie wykluczyć niektóre (a czasami wszystkie) odpowiedzi na pytanie główne. Grobler do opisu stosuje zmodyfikowane formalne pojęcie implikacji erotetycznej, wprowadzone przez Andrzeja Wiśniewskiego²⁸.

Niewątpliwą zaletą takiego podejścia jest synkretyzm i holizm, gdyż w jedną całość spajane są czynniki będące często analizowane niezależnie. Jednocześnie po-

²³ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 245–246.

²⁴ Zob. A. Grobler, *Dwa pojęcia wiedzy*, s. 157.

²⁵ Zob. np. R. Brandom, *Making It Explicit*, Cambridge 1994.

²⁶ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 183; por. s. 247.

²⁷ *Ibidem*, s. 173, 183, 243. Obie metafory pojawiają się w *O pewności* (pierwsza zob. m.in. 341, 343, druga zob. m.in. 97, 99; zob. L. Wittgenstein, *O pewności*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 2001). Jednak również inne fragmenty z tej pracy zdają się bardzo dobrze pasować do STW: „Nasza wiedza tworzy wielki system. A to, co poszczególne, tylko w tym systemie ma wartość, którą temu czemuś przypisujemy” (410), „Gdy mówię »Przyjmujemy, że Ziemia istnieje już wiele lat« (lub coś podobnego), oczywiście brzmi to dziwnie, że coś takiego mamy *przyjmować*. W całym jednak systemie naszej gry językowej należy to do podstaw. Założenie to, można rzec, tworzy podstawę działania, a więc też, naturalnie, myślenia” (411). Do sądów zawiasowych odwołuje się także Michael Williams, którego kontekstualizm inferencyjny analizuje i częściowo akceptuje Grobler (*Epistemologia*, 15.2) — M. Williams, *Unnatural Doubts: Epistemological Realism and the Basis of Scepticism*, Princeton 1996.

²⁸ Zob. A. Wiśniewski, *Questions, Inferences, and Scenarios*, London 2013.

woduje to jednak, że stanowisko jest podatne na uwagi krytyczne. Dokładna analiza teorii wiedzy Groblera, obejmująca wszystkie argumenty pozytywne i negatywne (odrzućenie stanowisk konkurencyjnych, wnioskowanie do najlepszego wyjaśnienia itp.), dyskusję nad wyborem pojęć pochodzących z wielu różnych stanowisk, to zadanie zdecydowanie wykraczające poza ramy tej pracy. Zajmę się tu próbą powiązania tego, co w teorii jest niekwestionowane, a mianowicie odrzućenie faktywności wiedzy, z tym, co w tej teorii jest częściowo zakryte, a przynajmniej nie stanowi jej pierwszego planu, a mianowicie z pewną formą wolitywności wiedzy. Związek taki uznaję za niewskazany, a diagnozą będzie zachowanie faktywności wiedzy.

4. STW a faktywność wiedzy

Podstawowym postulatem czy wręcz konstytuującym założeniem teorii wiedzy Groblera jest odrzućenie faktywności wiedzy i zastąpienie ją warunkiem niefałszywości czy nadstwierdzalności związanym z szeroko pojętym pojęciem presupozycji. Powodów odrzućenia faktywności wiedzy Grobler podaje kilka, choć wszystkie one zdają się wychodzić od wspólnego źródła, wiedzy naukowej, która:

ma notorycznie charakter hipotetyczny. Zatem o żadnej najmocniej naukowo uzasadnionej hipotezie, czy o żadnym mniemaniu opartym na naukowych podstawach, nie można wiedzieć, że jest prawdziwe²⁹.

Grobler wskazuje zatem, że z perspektywy wiedzy naukowej (ale też potocznej, codziennej), możemy mówić o „lepszej i gorszej wiedzy (zamiast wiedzy pełną gębą)”³⁰, w wielu miejscach pojawia się też pojęcie „wiedzy przestarzałej” czy zwrot „ówczesny stan wiedzy”³¹. Wszystkie one mają stanowić powód odrzućenia faktywności wiedzy.

Kolejny argument odnosi się do obecności w procesie badawczym presupozycji pragmatycznych:

Biorąc pod uwagę, że w procesie badawczym oprócz presupozycji semantycznych szeroko występują również presupozycje pragmatyczne, warunek prawdziwości należy odrzućić całkowicie³².

²⁹ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 167. W podobny sposób argumentuje Woleński: „Gdyby przyjąć klasyczną koncepcję wiedzy, to musielibyśmy w konsekwencji stwierdzić, że przynajmniej w historii nauk empirycznych, nikt niczego jeszcze nie wiedział. A tego nie chcemy przecież twierdzić”, *idem*, *Epistemologia*, s. 370. Krótka analiza podejścia Woleńskiego zob. R. Palczewski, *O aletycznej naturze wiedzy*, przyp. 58.

³⁰ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 168.

³¹ *Ibidem*, s. 170, 176, 247.

³² *Ibidem*, s. 174. We fragmencie tym Grobler zdaje się wyróżniać dwa rodzaje presupozycji: semantyczną i pragmatyczną. W literaturze panuje zgoda co do istnienia pewnego zjawiska językowego określanego mianem presuponowania (choć, rzecz jasna, są tu sfery nieostrości), jednak nie ma zgody, co do jego interpretacji, to znaczy, czy ująć je w ramach semantyki, czy też pragmatyki, czy podejść mieszanych. Nie ma więc dwóch rodzajów presupozycji, ale dwie teorie pewnego zjawiska (plus teorie mieszane). Po pierwsze jednak, jak się wydaje, Grobler, nie chcąc wchodzić w szczegóły dyskusji, wyróżnia po prostu presupozycje związane ze zdaniami-typami (semantyczne) oraz presupozycje związane z wypowiedziami, czy zdaniami-egzemplarzami, różne od tych pierwszych (pragmatyczne). Po drugie, Grobler znacznie wykracza poza lingwistyczne rozumienie presupozycji i w tym nowym obszarze zasadne może być wskazanie na dwa rodzaje presupozycji. Zamiast pojęcia presupozycji, mocno nace-

Pierwszy z tych argumentów będę nazywać argumentem z wiedzy przestarzałej, a drugi argumentem z presupozycji. Oba pojawiały się lub były sygnalizowane we wcześniejszych pracach Groblera, i mają rzecz jasna bardziej rozbudowaną strukturę, którą przedstawię dalej.

Jak już wspominałem, w miejsce faktywności wiedzy, czyli warunku prawdziwości, Grobler proponuje wprowadzić, zaczerpnięte od Crispina Wrighta³³, pojęcie nadstwierdzalności (*superassertability*):

Zamiast prawdziwości, od zdań, które mają wyrażać wiedzę, należy żądać względnej nadstwierdzalności, tj. stwierdzalności, która przetrwa napływ wszelkich nowych świadectw, dopóki nie zostaną odwołane obowiązujące w kontekście rozważań presupozycje pragmatyczne, w tym założenia idealizacyjne i klauzula *ceteris paribus*³⁴.

Zarówno założenia idealizacyjne, jak i klauzula *ceteris paribus*, to pojęcia stosowane przez Groblera najpierw w odniesieniu do wiedzy naukowej, ale znajdują też zastosowanie do wiedzy potocznej. Obrazuje to przykład:

Moi studenci wiedzą, że mam wykład w czwartki o godz. 12. W rzeczywistości wykład rozpoczyna się około godz. 12. Założenie idealizacyjne pomija ewentualne kilkusekundowe spóźnienie, którego nie jestem w stanie uniknąć, nawet gdybym przed wejściem do sali wykładowej czekał na radiowy sygnał czasu z Wieży Mariackiej. Wiedza moich studentów zakłada również klauzulę *ceteris paribus*, która domyślnie brzmi: „o ile wykład z nadzwyczajnych powodów nie zostanie odwołany”. Albo i nieodwołany, jeśli w nadzwyczajne powody, jak wypadek drogowy lub zawał serca, wystąpią nagle, przedłużając moje spóźnienie poza margines dopuszczalnej idealizacji³⁵.

Jednocześnie teoria wiedzy Groblera „zachowuje coś z faktywności”, gdyż pozwala traktować prawdę jako swoistą ideę regulatywną, granicę idealnego badania, czy też absolutny termin graniczny³⁶.

Opisałem już obszernie jakiś czas temu moje wątpliwości odnośnie do osłabienia warunku aletycznego do warunku niefałszywości³⁷. Nie będę ich tu powtarzał, uważam bowiem, że pozostają w mocy także w odniesieniu do argumentów zawartych w *Epistemologii*. Przedstawię teraz kolejne wątpliwości, a jedna z nich, główna dla tej pracy, zostanie opisana w następnej części.

Argument z wiedzy przestarzałej wychodzi od obserwacji, że przypisujemy ludziom z przeszłości wiedzę, chociaż czasami dotyczy ona sądów, które później zostały uznane za fałszywe, ale w ich czasach nie były zwykłymi przekonaniem, ani tym bardziej przesadami, lecz były uzasadnione i należały do tego, co nazywa się czasami „ówczesnym stanem wiedzy”. Rozpatrzmy przykład zdania pochodzący od DeRose'a³⁸, przywołany przez Hazletta³⁹, a przetłumaczony przez Groblera następująco:

chowanego lingwistycznie, można mówić po prostu o założeniach, a presupozycje ująć jako ich rodzaj. Albo odpowiednio zdefiniować presupozycję, jak to uczynił Lewis, zob. tutaj część 6.

³³ Zob. np. C. Wright, *Truth and Objectivity*, Cambridge-London 1992.

³⁴ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 176.

³⁵ *Ibidem*, s. 175.

³⁶ *Ibidem*, s. 253.

³⁷ Zob. R. Palczewski, *O aletycznej naturze wiedzy*.

³⁸ Zob. K. DeRose, *The Case for Contextualism. Knowledge, Skepticism, and Context*, t. 1, Oxford 2009, s. 17.

³⁹ Zob. A. Hazlett, *The Myth of Factive Verbs*, s. 501.

(1) Wszyscy wiedzieli, że przyczyną wrzodów jest stres, dopóki w latach 80. nie odkryto, że wrzody są wywoływane przez bakterie⁴⁰.

Grobler, zgodnie z sugestiami niektórych autorów, wskazuje, że atrybucje tego rodzaju mogą być traktowane jak wypowiedzi ironiczne. Jednak zasadna stwierdzalność takich zdań może być tłumaczona również użyciem innego znaczenia wiedzieć lub poprzez szerszy mechanizm, na przykład projekcji. Nie będę wchodził w szczegóły, które omówiłem w przytoczonej już pracy⁴¹. Chciałbym tu natomiast podnieść dodatkową sprawę, a mianowicie zastosowanie do takich przypadków negacji metajęzykowej. Negacja metajęzykowa to negacja o pragmatycznej interpretacji, w której negacja terminu znajdującego się na pewnej skali niżej ma pozorny charakter i ma wzmocnić następujące po niej użycie terminu znajdującego się na tej skali wyżej. Wydaje się, że zdanie (2) jest trudne do zaakceptowania:

(2) Oni nie mieli uzasadnionego przekonania, że przyczyną wrzodów jest stres, oni to wiedzieli.

Jak to możliwe, że zdanie (1) może być zasadnie stwierdzone, a zdanie (2) nie, czy też ocena zasadności jego stwierdzenia jest niejednoznaczna? Tłumaczyłby to w pewien sposób mechanizm projekcji: mogą postawić się w miejscu podmiotu i przypisać mu wiedzę, aby potem wskazać, że to jednak nie była wiedza, co ma miejsce w (1). W zdaniu (2) problem polega natomiast na tym, że poprzez użycie negacji metajęzykowej, w pierwszej części zdania mamy coś fałszywego, stąd w pewien sposób zaskakującego, a w drugiej części usuwamy to zaskoczenie i jednocześnie wzmocniamy sąd poprzez użycie czasownika „wiedzieć”. Takie wzmocnienie jest jednak niedopuszczalne z punktu widzenia obecnej wiedzy o tyle, iż niedopuszczalna okazuje się interpretacja projekcyjna i część zdania mówiąca o wiedzy staje się fałszywa, podobnie jak jest pierwsza. Dlatego mamy problem z zasadną stwierdzalnością zdania (2).

Nie trzeba się jednak odwoływać do szczególnych użyc negacji w języku naturalnym, aby dostrzec, że użycie „wiedzieć” w (1) jest nietypowe⁴². Rozpatrywane są one zazwyczaj w izolacji, a należy uwzględnić szerszy kontekst. Po pierwsze, zazwyczaj atrybucje takie nie mają podmiotu indywidualnego, a jeśli mają, to chodzi o odniesienie do „ówczesnego stanu wiedzy”, osoba taka niejako reprezentuje ten stan — tak jak Mikołaj Kopernik w przykładzie Woleńskiego. Podniosłem ten argument w wymienionej powyżej pracy. Po drugie, argument ten również poda-

⁴⁰ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 170; por. R. Palczewski, *O aletycznej naturze wiedzy*, s. 121.

⁴¹ W sprawie obocznych użyc czasownika „wiedzieć”, zob. R. Palczewski, *Wiedza w kontekstach*, t. 1, 3.2.2, z kolei w sprawie stopniowalności wiedzy, zob. *ibidem*, t. 1, 10.2. Grobler określił „lepsza”, „gorsza” wiedza używa w odniesieniu do tego, co kiedyś było uznawane za wiedzę w nauce, a teraz nie jest. Czy jednak stosujemy tego rodzaju określenia? Zazwyczaj odnosimy się do np. zakresu wiedzy (szersza, węższa), a czasami porównujemy siłę pozycji epistemicznej i w tym znaczeniu, choć niedo- słownie, pojawia się podział na głęboką i płytką wiedzę. Stopniowalność tak rozumiana nie ma jednak wpływu na faktywność wiedzy, szczególnie z perspektywy różnego rodzaju kontekstualizmów. Więcej nawet: faktywność tłumaczy, dlaczego wiedza nie jest w standardowy sposób stopniowalna, a przekonanie, którego jest rodzajem, podlega takiemu stopniowaniu.

⁴² Zaryzykuję nawet hipotezę, że w naukach historycznych czy antropologii dominują czasowniki doksastyczne (sądzono, wierzone itp.), wymagałoby to jednak bliższych badań.

wałem wcześniej, możemy projektować „ówczesny stan wiedzy” poprzez zdania nieepistemiczne, na przykład

(3) Kiedyś prawdą było, że flebotomia leczy wiele chorób, ale jest to oczywiście fałsz.

Zasadna stwierdzalność zdania (3) nie stanowi świadectwa za antyrealizmem semantycznym i podobnie (1) nie jest świadectwem za odrzuceniem faktywności wiedzy.

Po trzecie, możliwość przypisywania „przestarzałej wiedzy” jest znacząco ograniczona. Wątpliwe jest bowiem, aby uznać za zasadnie stwierdzalne zdania mówiące o tym, że wiedziano, iż świadectwa za nowo odkrytym zjawiskiem, czy za całą teorią są nie do przyjęcia, co jednak odzwierciedlało przecież „ówczesny stan wiedzy”. Rozpatrzmy więc zdanie:

(4) W drugiej połowie XVI wieku, po śmierci Kopernika, ludzie wiedzieli, że heliocentryzm jest wymysłem i nie ma poparcia w faktach⁴³.

Na wskazany przez Groblera problem można także spojrzeć z perspektywy kontekstualizmu epistemicznego jako zagadnienie atrybucji międzykontekstowych, nie będą tu jednak rozwijał tej problematyki⁴⁴.

Przejdę teraz do krótkich uwag o argumentach z presupozycji. Pierwsza wątpliwość dotyczy tego, czy uwzględnienie presupozycji pragmatycznych (w tym założeń idealizacyjnych i klauzuli *ceteris paribus*) zmusza do odrzucenia faktywności wiedzy. Presupozycje te mają wpływ na standardy epistemiczne (na przykład wyznaczenie relewantnych alternatyw), które obowiązują w danym kontekście, a więc na to, jak silna powinna być pozycja epistemiczna, aby wiedzieć. Nie wymuszają natomiast w żaden sposób odrzucenia wymogu faktywności. Jest tak w różnej postaci teoriach relewantnych alternatyw (zob. tu część 6), ale także w wielu definicjach w ramach podejścia JTB.

Druga wątpliwość dotyczy wykluczenia presupozycji, zarówno w znaczeniu nadanemu temu pojęciu przez Groblera, jak i klasycznym jego ujęciem (semantycznemu i pragmatycznemu), z zakresu naszej wiedzy. Presupozycje pragmatyczne są czymś, co można zaliczyć do wspólnej wiedzy rozmówców. Zazwyczaj reagujemy, gdy pojawia się wypowiedź wprowadzająca nową informację poprzez presupozycję. Załóżmy, że z rozmówcą znamy (także w sensie „wimy, kto to jest”) osobę o imieniu Wojtek. Załóżmy ponadto, że mój rozmówca dokonuje asercji: „Wojtek poleciał z żoną do Paryża”. Stwierdzenie takie ma na celu przekazanie mi informacji dotyczącej wyjazdu tej pary, której mogę nie posiadać. Jest to jednak skuteczne, gdy mam wiedzę na temat wszystkich jego presupozycji. Załóżmy, że tak nie jest. Wówczas naturalną, pierwszą moją reakcją będzie na przykład: „Chwileczkę, nie wiedziałem, że Wojtek ma żonę”⁴⁵. Wskazuję więc, że

⁴³ Biorąc pod uwagę, że heliocentryzm był proponowany na wiele stuleci przed Kopernikiem, można wstawić w tym zdaniu wzmiankę o dowolnym wieku naszej ery — do czasów, gdy przestał dominować geocentryzm (choć tu też można postawić pytanie: wśród większości uczonych, czy także wśród ludzi niewykształconych, w Europie czy na świecie?).

⁴⁴ Zob. R. Palczewski, *Wiedza w kontekstach*, t. 1, 8.2.

⁴⁵ Zob. R. Palczewski, *O aletycznej naturze wiedzy*, s. 116–117.

nie wiem tego, co powinienem wiedzieć. Pokazuje to pośrednio, że presupozycje są przedmiotem wiedzy wspólnej.

Presupozycje, na które zwraca uwagę Grobler, są nieco innego rodzaju, ale trudno zakładać, że nie są one przedmiotem wiedzy. Nawiązując do przykładu z wykładem o godzinie 12, trudno przyjąć, że nie jest wiedzą dla studentów to, że profesor może przyjść przed czasem lub się spóźnić o sekundy, a nawet do kilku minut. Podobnie jest ze wskazaną w przykładzie klauzulą *ceteris paribus*.

Przedstawię teraz kilka wątpliwości niezwiązanych z wymienionymi argumentami, o których też nie wspominałem we wcześniejszej pracy. Po pierwsze, Grobler zdaje się podważać faktywność lingwistyczną, to znaczy związaną z wyróżnieniem grupy czasowników (i innych zwrotów) presuponujących prawdziwość: „skoro »wiedzieć« nie jest czasownikiem faktywnym, czasownikami faktywnymi nie są również »widzieć«, »postrzegać«, »pamiętać« itp.”⁴⁶. W jaki sposób wyjaśnić zatem, że czasowniki takie przechodzą test z rzutowania? Jeśli mówię na przykład: „Możliwe, że Asia pamięta, że byliśmy tu razem”, to presuponuję, że byłem tu razem z Asią. Trudno zaprzeczyć takim związkom — w szczególności w przypadku „wiedzieć” — choć można je różnie interpretować.

Po drugie, pojawia się pytanie o implikacje antyrealistyczne. Czy Grobler, wprowadzając pojęcie nadstwierdzalności, przyjmuje stanowisko antyrealizmu w odniesieniu do wszystkich sądów?⁴⁷ Wright, argumentując bowiem za zrównaniem prawdy z nadstwierdzalnością, wykorzystuje zasadę poznawalności mówiącą, że każda prawda jest poznawalna⁴⁸. Niezależnie od podejścia Wrighta, zasada taka narzuca się w sposób naturalny, gdy chcemy ograniczyć prawdę epistemicznie. Należy podkreślić, że takie podejście byłoby spójne z argumentacją przeciwko faktywności wiedzy, gdyż jedną z dróg obrony antyrealizmu semantycznego wysuwającego zasadę poznawalności przed tak zwanym paradoksem Churcha-Fitcha jest właśnie podważenie faktywności wiedzy. Co jednak czynimy najpierw, jaki jest tu porządek uzasadnienia? Czy nadstwierdzalność spełnia wszystkie truizmy aletyczne? Czy prawda może być z jednej strony nadstwierdzalna, a z drugiej stanowić ideę regulatywną, granicę idealnego badania, absolutny termin graniczny?

Po trzecie, wyłania się pytanie: jaka zachodzi istotna różnica praktyczna, różnica w atrybucjach epistemicznych, gdy zastąpimy pojęcie prawdy pojęciem nadstwierdzalności? Podobnie jak nie jesteśmy w stanie ocenić, czy dany sąd z zakresu obecnej teoretycznej wiedzy naukowej jest prawdziwy, tak samo nie jesteśmy w stanie ocenić, czy jest nadstwierdzalny, nie mamy bowiem dostępu do „wszelkich nowych świadectw”, które mogą się pojawić. Grobler ogranicza nadstwierdzalność do kontekstu wyznaczonego między innymi przez presupozycje pragmatyczne, ale nawet w obrębie danego kontekstu wspomniany dostęp jest ograniczony i zawodny.

Różnica zdaje się zachodzić w przypadku „wiedzy przestarzałej”, gdy nie tylko znany kontekst, ale również późniejsze świadectwa, które wymusiły jego zmianę.

⁴⁶ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 176.

⁴⁷ Niektóre uwagi Groblera (*Epistemologia*, s. 147–149) zdają się ograniczać antyrealizm tylko do pewnych rodzajów sądów.

⁴⁸ Zob. C. Wright, *Truth and Objectivity*, s. 57–61.

Czy jednak z perspektywy „wszelkich nowych świadectw” jesteśmy w stanie wykluczyć w niektórych wypadkach przyszły powrót do „wiedzy przestarzałej”? Jeśli odpowiemy przecząco, to również w jej przypadku trudno dostrzec różnice praktyczne w atrybucjach epistemicznych po zmianie faktywności na nadstwierdzalność. Jeśli jesteśmy w stanie taki powrót wykluczyć, to różnice nie tkwią wówczas w tym, że uznaliśmy prawdę za nadstwierdzalną, ale w tym — na co już wskazywałem — że używamy czasownika „wiedzieć” niestandardowo⁴⁹.

Założmy jednak, wbrew powyższym ustaleniom, że pojęcie nadstwierdzalności jest bardziej operacyjne niż pojęcie prawdy (truizmy plus korespondencja). Założmy także, że osoba *s* ma bardzo silną pozycję epistemiczną odnośnie do *p*, jest też przekonana, że *p*. Rozpatrzmy teraz dwie sytuacje: w jednej z nich '*p*' jest nadstwierdzalne, ale nie jest prawdziwe (w przyszłości okaże się oparte na fałszywej presupozycji), choć, jak głosi założenie, jest operacyjne. W drugiej sytuacji '*p*' jest prawdziwe, ale nie jest nadstwierdzalne (nie jest też operacyjne). Do której sytuacji bardziej pasuje pojęcie wiedzy, rozumiane jako dopasowanie umysłu do rzeczywistości? Wydaje się, że realistyczne spojrzenie ma przewagę: to, że nie jesteśmy w stanie ustalić ponad wszelką wątpliwość, czy nasz umysł jest dopasowany do rzeczywistości, nie zmienia tego, że czasami jest, a czasami nie jest — o ile zakładamy, że rzeczywistość taka istnieje.

Po czwarte, problem, na który wskazuje Grobler, można oderwać od faktywności wiedzy, a powiązać z faktem wspomnianym już w części 2, że przypisując wiedzę innym, przypisujemy ją również sobie samym. Jest to presupozycja, gdyż spełnia test rzutowania (przywoływany tu po raz kolejny) — pojawia się ona również między innymi w następujących konstrukcjach⁵⁰: „*s* nie wie, że *p*”, „Czy *s* wie, że *p*?”, „Możliwe, że *s* wie, że *p*”, „Jeśli *s* wie, że *p*, to ...”⁵¹. Wszystkie te zdania presuponują, że osoba je wypowiadająca wie. Z tych powodów właśnie mamy problem ze zdaniem (1), a nie tylko dlatego, że to jest fałsz z perspektywy obecnego „stanu wiedzy”. Inaczej mówiąc, problem polega na tym, że zdaniem tym sugerujemy, że my też wiemy, a tak nie jest, niezależnie od tego, czy wiedza jest faktywna, czy też nie. Jest to dodatkowy argument za tym, że zdania tego typu nie są w istocie

⁴⁹ Zgodnie z podejściem Groblera prawdę zastępujemy nadstwierdzalnością. Zastosujmy teraz klasyczny filozoficzny chwyt z samozwrotności. Zdania epistemiczne są nadstwierdzalne, a nie prawdziwe. Usunęliśmy zatem faktywność, bo prawda powodowała nieoperacyjność tych zdań. Ostatecznie jednak i tak nie można stwierdzić, czy ktoś faktycznie wie. Czy nadal mamy podstawy, aby usuwać faktywność?

⁵⁰ Zakładam, że „*s*” nie denotuje atrybutora. Pierwsza konstrukcja pokazuje, że także przypisując komuś niewiedzę, przypisujemy sobie wiedzę. We wszystkich konstrukcjach kluczowa jest obecność łącznika „że”, gdyż presupozycja, o której mowa, nie pojawia się w przypadku „czy”.

⁵¹ Zdanie to uzupełnione w następujący sposób: „Jeśli *s* wie, że *p*, to ja tego nie wiem”, prowadziłoby do sprzeczności: poprzednik presuponowałby to, czemu przeczy następnik. Jednak tego rodzaju okresy warunkowe interpretować należy podobnie jak „Jeśli przyjdzie, to jestem mistrzem sumo”, „Jeśli to jest lekarz, to 2+2=5”, „Jeśli on tam był, to ja byłem na księżycu”, czyli absurd, sprzeczność lub ewidentny fałsz następnika wskazuje (w sensie implikatury konwersacyjnej) na fałszywość poprzednika. Tak też jest z podważeniem presupozycji związanej z poprzednikiem w następniku, por. „Jeśli *s* wie, że *p*, to nie-*p*” (implikatura: *s* nie wie, że *p*), „Jeśli przestał palić, to nigdy nie palił” (implikatura: nie przestał palić).

atrybucjami wiedzy, lecz swego rodzaju stawianiem się na miejscu wymienionych w nich podmiotów, umownym przyjmowaniem ich perspektywy.

Po piąte, pojawiają się wątpliwości związane z odrzuceniem warunku faktywności, jeśli na wiedzę spojrzymy z szerszej perspektywy. W ostatnich latach Williamson rozwija zaanonsowane na wstępie *Knowledge and Its Limits* podejście, wskazujące na analogie między wiedzą i działaniem — czy też rozumem teoretycznym i praktycznym, choć Williamson unika tych określeń⁵². Pomijając szczegóły, analogia pojęciowa wygląda następująco (po lewej stronie mamy pojęcia kluczowe dla rozumu teoretycznego, po prawej dla rozumu praktycznego)⁵³:

wiedza	działanie
przekonanie	intencja
prawda	powodzenie
falsz	niepowodzenie
dopasowanie umysłu do świata	dopasowanie świata do umysłu

Z kolei analogia strukturalna opiera się na następujących równaniach⁵⁴:

$$\begin{aligned} \text{wiedza} &= \text{przekonanie} + \text{prawda} + X \\ \text{działanie} &= \text{intencja} + \text{powodzenie} + Y \end{aligned}$$

Wiedza po stronie praktycznej ma więc działanie, przekonanie — intencję, prawda — powodzenie, fałsz — niepowodzenie. Wiedza jest dopasowaniem umysłu do świata, a działanie, świata do umysłu. Znajduje to odzwierciedlenie w poszukiwanych definicjach wiedzy i działania. Wiedza jest przekonaniem, które trafia w prawdę dzięki — różnie identyfikowanemu — składnikowi X, działanie zaś jest intencją, która kończy się powodzeniem dzięki — różnie rozumianemu — składnikowi Y.

Wyłaniający się w ten sposób obraz rozumu teoretycznego i praktycznego wymaga dookreślenia, może też budzić wątpliwości. Wielką siłą tego obrazu jest jednak prostota i intuicyjność. Załóżmy teraz, że odrzucamy faktywność wiedzy, czyli prawdę z powyższego równania, i wstawiamy nadstwierdzalność? Wiedza nie musi wówczas pasować do świata, świat wręcz gdzieś umyka, szczególnie gdy dopuścimy „wiedzę przestarzałą”. Ale co z działaniem? Co ma zastąpić jego skuteczność czy powodzenie?⁵⁵

Ostatnia wątpliwość jest następująca. Rozpatrzmy następującą serię pytań-odpowiedzi. Czy istnieją sądy prawdziwe (załóżmy, że sądy właśnie są nośnikami wartości logicznych)? Jeśli nie istnieją, to warunek faktywności jest bezprzedmiotowy, a więc zbędny. Jeśli istnieją, to albo niektóre z nich są dostępne ludzkiemu

⁵² Zob. T. Williamson, *Acting on Knowledge*, [w:] *Knowledge First. Approaches in Epistemology and Mind*, J. A. Carter, E.C. Gordon, B.W. Jarvis (eds.), Oxford 2017, s. 163–181; *idem*, *Knowledge, Action, and the Factive Turn*, [w:] *The Factive Turn in Epistemology*, V. Mitova (ed.), Cambridge 2018, s. 125–141.

⁵³ Zob. T. Williamson, *Acting on Knowledge*, s. 166; *idem*, *Knowledge, Action, and the Factive Turn*, s. 129.

⁵⁴ Zob. T. Williamson, *Acting on Knowledge*, s. 170–171; *idem*, *Knowledge, Action, and the Factive Turn*, s. 133.

⁵⁵ Rzecz jasna także i w sferze działania można wskazywać na presupozycje, założenia czy też przygotowania. Czy to jednak oznacza, że musimy odrzucić pojęcie powodzenia?

poznaniu, albo nie są dostępne? Jeśli nie są dostępne, to warunek faktywności, choć jest przedmiotowy, to jest zbyt silny. Jeśli zaś są dostępne poznawczo, to albo jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, czy ktoś ma do nich dostęp, przynajmniej w niektórych przypadkach, albo też nie jesteśmy w stanie dokonać takiego rozstrzygnięcia. Jeśli nie jesteśmy w stanie dokonać takiego rozstrzygnięcia, to warunek faktywności sprawia, że pojęcie wiedzy jest nieużyteczne (nieoperacyjne). Jeśli jesteśmy w stanie dokonać takiego rozstrzygnięcia, to pojęcie wiedzy jest użyteczne (operacyjne). Wydaje się, że Grobler wykorzystuje dopiero ostatni z dylematów, czyli na wcześniejsze odpowiada pozytywnie. Opiera się więc między innymi na przyznaniu, że mamy dostęp poznawczy do (przynajmniej niektórych) prawdziwych sądów. Grobler nie przedstawia argumentów, które podważałyby taką tezę. W jej jednak świetle warunek faktywności obowiązuje, nawet jeśli uznamy, że pojęcie wiedzy jest nieużyteczne (nieoperacyjne).

Podsumowując tę część, postawię pytanie, na które nie znajduję odpowiedzi w *Epistemologii*, a które na jej gruncie wydaje się zasadne: czy zmieniać mamy teorię wiedzy, gdyż zmieniliśmy teorię prawdy, czy też odwrotnie: zmieniać mamy teorię prawdy, gdyż zmieniliśmy teorię wiedzy?

5. STW a wolitywność wiedzy

Wolitywność wiedzy (jak również przekonania) nie jest własnością, która pojawia się wprost w *Epistemologii*, nie jest w niej bowiem dyskutowana, ale — jak zamierzam argumentować — jest związana ze stanowiskiem Groblera.

Omawiając tak zwaną KK-tezę, Grobler wskazuje, że podmiot nie musi wiedzieć, że wie, ale przyjąć można tezę, że jeśli ktoś wie, to możliwe, że ktoś inny wie, że on wie⁵⁶. Zauważmy jednak, że ów ktoś również może nie wiedzieć, że wie, że inna osoba wie, co prowadzi nas do konieczności wprowadzenia możliwej wiedzy kolejnej osoby i tak w nieskończoność. Pomijając jednak ten regres — uznać go można za kolejne świadectwo, że pojęcie wiedzy jest nieoperacyjne, w znaczeniu, które Grobler uważa za problematyczne — otrzymujemy w takiej sytuacji wolitywność_k wiedzy atrybutora: warunkiem koniecznym wiedzy jest to, że jest możliwe, że istnieje taka osoba (atrybutor), która zdecyduje, czy podmiot wie.

Powstaje pytanie, jakie motywy kryją się za taką tezą. Według mnie są nimi ukryte w tym miejscu inklinacje antyrealistyczne. Zauważmy bowiem, że jeśli z formuły przywołanej przez Groblera, czyli $K_a p \rightarrow \exists_b \diamond K_b K_a p$, usuniemy ' $K_a p$ ' to otrzymujemy „zasadę poznawalności”: $p \rightarrow \exists_b \diamond K_b p$. Nie przesądza to, rzecz jasna, że zasada poznawalności była tu punktem wyjścia i dokonano jedynie odpowiedniego podstawienia operatora wiedzy, ale w pewien sposób powraca pytanie, które postawiłem na koniec poprzedniej części⁵⁷.

⁵⁶ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 187, 251–252.

⁵⁷ Jeśli przyjmuje się zasadę poznawalności i nieograniczone (choć w danym języku) podstawianie, to podstawić można także wyrażenie ' $K_b p$ ', co jednak prowadzi do osłabionej KK-tezy. Muszę jednak przyznać, że nie widzę powodu, dla którego taką osłabioną KK-tezę nie miałby zwolennik antyrealizmu akceptować — a także dlaczego nie mógłby jej zaakceptować Grobler.

Nieco dalej znajdujemy następujące uwagi:

Nie można zatem wykluczyć sytuacji, w której faktycznie nikt nie wie, że ktokolwiek cokolwiek wie, choć może wysuwać na ten temat mniej lub bardziej wiarygodne przypuszczenia. Być może taki uspołeczniowany fallibilizm leży u podstaw kontekstualizmu semantycznego [...] Myślę, że w tym tkwi ziarno prawdy kontekstualizmu semantycznego [...] że preferuje trzecioosobową perspektywę przypisywania wiedzy względem perspektywy pierwszoosobowej. Znowu, jak w przykładzie Radforda: student nie jest w stanie przypisać sobie wiedzy w przedmiocie egzaminu, ale profesor nie ma z tym problemu⁵⁸.

Pierwsze zdanie ma dość mocne konsekwencje sceptyczne, ale rodzi też pytanie postawione w poprzedniej części: w jakim celu wprowadzać pojęcie nadstwierdzalności, skoro nadal „nie można wykluczyć sytuacji”, że „nikt nie wie, że ktokolwiek cokolwiek wie”? Najważniejsze jednak z perspektywy wolitywności wiedzy jest podkreślanie w tym fragmencie roli trzecioosobowych atrybucji epistemicznych (bez akceptacji kontekstualizmu epistemicznego, tu: semantycznego). To profesor decyduje, czy student wie, nie tylko dlatego, że na tym polega egzamin, ale jest też lepiej usytuowany poznawczo, aby podejmować taką decyzję. Ponownie otrzymujemy wolitywność_k.

Atrybucje trzecioosobowe odgrywają ważną rolę w teorii wiedzy. Ale ukazują one również, dlaczego istotna jest faktywność wiedzy. Jeśli różne osoby, w różnych kontekstach, czy też z różnym usytuowaniem poznawczym, wiedzą wspólną itp., w różny sposób mogą oceniać pozycję epistemiczną danej osoby, to — w przypadku podważenia aletyzmu epistemicznego — każdy z nich może mieć rację, nawet wtedy, gdy sąd jest fałszywy. Kontekstualizm epistemiczny, który Grobler odrzuca, przyjmuje faktywność wiedzy⁵⁹, a zatem nie prowadzi do pełnej wolitywności_w. Bez faktywności, kontekstualizm w wersji Groblera staje przed niebezpieczeństwem wolitywności_w.

Kluczowy dla zagadnienia wolitywności wiedzy jest jednak następujący fragment:

Użytkownicy wiedzy mogą, ze względów praktycznych, z premedytacją, a nie tylko z braku szerszej wiedzy, wybierać kontekst wyznaczony przez zdezaktualizowane presupozycje⁶⁰.

Ogólne stwierdzenie zawarte w tym cytacie poprzedzone jest przykładem, w którym nauczyciel matematyki może prawdziwie przypisać wiedzę uczniowi odnośnie do pewnego twierdzenia matematycznego, choć jest ono ograniczone do dziedziny liczb rzeczywistych — w odniesieniu do dziedziny liczb zespolonych, jest ono fałszywe. Nauczyciel wybiera więc, zdaniem Groblera, kontekst, w którym uczeń ma wiedzę, w innym kontekście jej nie ma.

Przykład jest niejednoznaczny. Czy zmiana dziedziny dla danego twierdzenia sprawi ma, że prawdziwe twierdzenie dla danej dziedziny przestaje być dla niej prawdziwe? Grobler pisze bowiem: „Twierdzenie to wszakże jest kontekstowo nadstwierdzalne w dziedzinie liczb rzeczywistych”. Uwaga ta nie dotyczy już wiedzy, ale pojęcia prawdy (powraca znowu pytanie z końca poprzedniej części). Jak wiadomo, twierdzenia matematyczne mają podane wstępne założenia, wyznaczoną dziedzinę — czy to właśnie sprawia, że są nadstwierdzalne, a nie prawdziwe? W przykładzie chodzi zapewne o to, że uczeń nie zna tych założeń i wypowiada

⁵⁸ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 252.

⁵⁹ Zob. R. Palczewski, *Wiedza w kontekstach*, t. 2, 6.3.2.

⁶⁰ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 253.

tezę tak, jakby stosowała się ogólnie. Ale wówczas jest ona fałszywa, a nauczyciel przypisuje wiedzę (prawdziwie), gdyż zakłada, że uczeń nieświadomie ogranicza ją do właściwej dziedziny, nie znając jeszcze dziedziny szerszej. Żaden aspekt takiej sytuacji nie wymusza odrzucenia faktywności, a tym bardziej zmianę pojęcia prawdy.

Wróćmy jednak do uogólnionej tezy z przywołanego powyżej cytatu. Nie ma tu już ograniczenia do perspektywy trzeciosobowej, „użytkownik wiedzy”, to także podmiot. Parafrazując częściowo ten fragment: podmiot/atributor może z „premedytacją”, a więc świadomie, intencjonalnie „wybierać” kontekst, w którym on sam lub ktoś inny ma wiedzę, że *p*, choć *p* nie jest prawdziwe, gdyż presupozycje związane z *p* są „zdezaktualizowane”. Co więcej, czynić to może „ze względów praktycznych”. Ostatnie pojęcie jest bardzo szerokie, ale — biorąc pod uwagę rozpatrywany przykład — założmy, że mowa tu jest głównie o względach edukacyjnych, o „przestarzałej wiedzy” czy o „wiedzy” opartej na „zdezaktualizowanych presupozycjach”. Konsekwencja w postaci woluntaryzmu_w wydaje się nieunikniona, choć być może w postaci częściowej, niepełnej: wystarczy decyzja, ale w obszarze sądów wyznaczonych przez przyjmowane presupozycje zdezaktualizowane.

Rzeczywiście, przyjmuje się, że mamy kontrolę nad tym, co presuponujemy w naszych wypowiedziach: wystarczy być oszczędnym w słowach. Przyjmuje się nawet, że aby poprawnie presuponować dany sąd, musi on należeć do wspólnej (*common*) wiedzy w danym kontekście⁶¹. Zakładając jednak słabiej — na co wskazywałem w poprzedniej części — że presupozycje są przedmiotem wiedzy indywidualnej, czyli osoby mówiącej — nie oznacza to, że wiedza jest wolietywna: mogą wybierać presupozycje z zasobu mojej wiedzy, ale nie mogą dowolny sąd uznać za presupozycję. Nie mogą literalnie, bez chęci wprowadzenia w błąd, zasugerowania czegoś fałszywego, rozbawienia itp., wypowiedzieć z mocą asercji zdanie „Kuba został porwany przez cywilizację pozaziemską”, bo presuponuje to między innymi, że wiem, że istnieje cywilizacja pozaziemską (lub jest to wiedzą wspólną). A czy mogę zasadnie i prawdziwie stwierdzić: „Flebotomia leczy wiele chorób”?⁶²

Otrzymujemy więc rodzaj wolietywności_w. Pozostaje pytanie, czy wolietywność taka jest konsekwencją odrzucenia faktywności, czy też przyczyną jej odrzuce-

⁶¹ Zob. M. García-Carpintero, *On the Nature of Presupposition: A Normative Speech Act Account*, „Erkenntnis” 38 (2020), s. 269–293.

⁶² W odpowiedzi wskazywać można, że w *Epistemologii* presupozycje rozumiane są szerzej: obejmują one założenia idealizacyjne, czy klauzulę *ceteris paribus*. We wskazanym fragmencie mowa jest po prostu o presupozycjach zdezaktualizowanych, co — biorąc pod uwagę przykłady — prowadzi nas w stronę szerokiego rozumienia presupozycji. Grobler powołuje się w kilku miejscach na kontekstualizm epistemiczny w wersji Michaela Blome-Tillmanna (*Knowledge and Presuppositions*, „Mind” 118 [470] (2009), s. 241–294; *Presuppositional Epistemic Contextualism and the Problem of Known Presuppositions*, [w:] *Knowledge Ascriptions*, J. Brown, M. Gerken (eds.), Oxford 2012, s. 104–119; *Knowledge and Presuppositions*, Oxford 2014). Autor ten pisze (*Presuppositional Epistemic Contextualism*, s. 106): „since speakers can, to a certain extent, voluntarily decide what they take seriously and which propositions they presuppose, they have, to a certain extent, voluntary control over content of »know« in their contexts”. Kluczowe jest tu jednak pojawiające się ograniczenie „to a certain extent”. Kontekstualizm epistemiczny wskazuje więc, że atributor może do pewnego stopnia kontrolować znaczenie „wiedzieć”, gdyż wskazuje na rolę standardów epistemicznych. Nie czyni tego jednak w pełnym zakresie, gdyż przyjmuje faktywność wiedzy. Usuwając faktywność, pozostajemy przy niemal nieograniczonej wolietywności.

nia — a może są one niezależne? Wydaje się, że argumentacja Groblera za odrzuceniem faktywności w pewien sposób zakłada wolitywność: w pełni, wbrew świadectwom, decydujemy w sprawie przypisywania „wiedzy przestarzałej”. Sami też możemy o sobie powiedzieć, że coś wiemy wybierając kontekst z „zdezaktualizowanymi presupozycjami”. Rzecz jasna, Grobler chce powstrzymać pełną wolitywność, odróżnia więc „wiedzę przestarzałą” od „przesądów”. Dopuszczenie jednak tak daleko idącej dowolności wyboru kontekstu sprawia, że granica między tymi terminami, wbrew intencjom, wydaje się zamazywać.

Z drugiej strony, odrzucając faktywność nie otrzymujemy automatycznie wolitywności_w wiedzy. Przyjmując bowiem — a jest to stanowisko dominujące — stanowisko inwoluntaryzmu doksastycznego oraz jednocześnie warunek doksastyczny, otrzymujemy w rezultacie także inwoluntaryzm epistemiczny. Problem polega jednak na tym, że Grobler zdaje się nie tylko odrzucać faktywność wiedzy, ale jednocześnie zmieniać rozumienie prawdy: nadstwierdzalność ma rysy epistemiczne, antyrealistyczne. Inwoluntaryzm doksastyczny jest łączony zazwyczaj z własnością przekonań, którą jest dążenie do prawdy, przekonanie można bowiem rozumieć jako odczucie prawdziwości. Zmiana zatem pojęcia prawdy, albo po prostu uznanie, że celem przekonań jest nadstwierdzalność, prowadzi w objęcia woluntaryzmu doksastycznego, a przez niego do woluntaryzmu epistemicznego.

Wcześniej wskazywałem, że podobnie jak prawda, która, zdaniem Groblera, w rozumieniu korespondencyjnym może nigdy nie być nam dostępna, tak samo przekonanie i uzasadnienie posiadane przez inną osobę może pozostać przed nami na zawsze ukryte. Uwzględniając ten fakt, odrzucenie faktywności, modyfikację pojęcia prawdy, dowolność wyboru „zdezaktualizowanych presupozycji”, otrzymanie w konsekwencji pewnej wersji (choćby częściowej) woluntaryzmu_w, zdaje się nieuniknione.

Sandwicz ma jednak także górną kromkę, którą w metaforze Groblera odgrywają eliminacyjne implikacje erotetyczne. Procedura erotetyczna, która jest tu postulowana, polega na decyzjach, w szczególności dotyczących sytuacji, gdy wyeliminujemy wszystkie dopuszczalne odpowiedzi na pytanie główne. Aspekt ten jest niezmiernie ważny, czy jednak jest to zagadnienie dotyczące wiedzy teoretycznej?⁶³ Wydaje mi się, że obszar zastosowań to obszar wiedzy praktycznej, a także obszar mądrości. Grobler podaje przykład dwóch studentów, z których jeden po prostu wykuł pewne treści na pamięć, a drugi, nawet jeśli wykuł, to potrafi także te treści zastosować⁶⁴. Wiedzę (w tym wypadku z drugiej ręki, ale nie ma to znaczenia) ma mieć tylko drugi z nich. Zgadzam się, ale z tym zastrzeżeniem, że obaj wiedzą w sensie teoretycznym, natomiast różnica dotyczy zastosowań, to jest wiedzy praktycznej. Wracając jednak do wspomnianej procedury erotetycznej, to mamy tu do czynienia z wolitywnością_k, choć z drugiej strony, bez faktywności i z pozostałymi wspomnianymi zmianami, możemy tu uzyskać również częściową wolitywność_w.

Spór wokół woluntaryzmu doksastycznego (i epistemicznego) wiąże się również z problemem sceptycyzmu. Weźmy pod uwagę kontekst, w którym sceptyk snuje swoją opowieść, stawia hipotezę i każe nam wątpić w naszą wiedzę. W kontek-

⁶³ Czy też wiedzy propozycjonalnej, choć termin ten słusznie uważa Grobler za „mylący”, zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 133.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 53.

ście takim, mimo wszystko, nie zyskujemy przekonania (a tym bardziej wiedzy), że opowieść sceptyka jest prawdziwa. Nie mogę więc siłą woli wzbudzić w sobie takiego przekonania (tym bardziej wiedzy). Mogę zaakceptować możliwość pewnego scenariusza, trudno jednak, abym czuł, iż jest prawdziwy — a przynajmniej żeby takie uczucie towarzyszyło każdemu kontekstowi sceptyka. We współczesnej dyskusji nad sceptycyzmem aspekt doksastyczny i wolitywny jest niedostatecznie analizowany, być może dlatego, że pewien rodzaj woluntaryzmu doksastycznego zakładał Kartezjusz⁶⁵. Odrzucenie woluntaryzmu doksastycznego i epistemicznego może zatem rzucić światło na zagadnienie sceptycyzmu⁶⁶.

Wolitywność wiedzy jest więc niezgodna z faktywnością: albo wiedza jest faktywna i niewolitywna (opcja, którą przyjmuję), albo wolitywna i niefaktywna (opcja, którą zdaje się przyjmować Grobler) albo niewolitywna i niefaktywna. Jak wskazywałem, ostatni człon alternatywy jest możliwy, jeśli łączymy inwoluntaryzm epistemiczny z inwoluntaryzmem doksastycznym jako jego konsekwencję. Ale jednocześnie rodzi się pytanie: co sprawia w takim podejściu, że wiedza jest faktycznie niezależna od naszych wyborów? Przyjąć możemy, że wiedza jest niewolitywna, gdyż funkcjonujemy w wyznaczonym przez presupozycje korycie myśli. Zgodnie jednak z podejściem Groblera takie presupozycje mogą być zakwestionowane, jak również prawda zastąpiona jest nadstwierdzalnością, a zatem nie ma trwałego zamocowania naszych przekonań w świecie. Ponadto w ten sposób nie obronimy dosłowności atrybucji „wiedzy przestarzałej”. Jeśli zatem ostatni człon alternatywy miałyby zostać połączone ze stanowiskiem Groblera, to kosztem rezygnacji z dosłowności atrybucji „wiedzy przestarzałej”. To jednak stanowiło główny powód podważenia faktywności. Trafiamy zatem do stanowiska z pierwszego członu alternatywy, akceptującego faktywność i niewolitywność.

Faktywność wiedzy stanowi więc swoistą tamę woluntaryzmu, sprawia, że nawet akceptując woluntaryzm doksastyczny, nie otrzymujemy w konsekwencji woluntaryzmu epistemicznego. To pośredni argument, aby zachować faktywność wiedzy, o ile uznamy woluntaryzm_w epistemiczny (częściowy lub pełny, bezpośredni) za zbyt skrajne stanowisko.

6. STW a teoria relewantnych alternatyw

Stanowisko Groblera pasuje bardzo dobrze do ram teoretycznych wyznaczonych przez tak zwaną teorię relewantnych alternatyw, TRA⁶⁷. Ramy te zresztą są tak

⁶⁵ Słusznie, jak sądzę, wskazuje się, że w przypadku sceptycyzmu metodycznego Kartezjusza mamy do czynienia bardziej z woluntaryzmem uwagi (*attention*) niż przekonań, zob. M. De Araujo, *Scepticism, Freedom and Autonomy: A Study of the Moral Foundations of Descartes' Theory of Knowledge*, Berlin-New York 2003, s. 34–36. Więcej o tym rozróżnieniu zob. np. M. Clarke, *Doxastic Voluntarism and Forced Belief*, „Philosophical Studies” 50 [1] (1986), s. 39–51.

⁶⁶ Por. J. Hill, *Does Scepticism Presuppose Voluntarism?*, „International Journal for the Study of Skepticism” 8 [1] (2018), s. 31–50.

⁶⁷ Używam określenia „relewantnych” zamiast „istotnych”, i czyniłem tak we wcześniejszych pracach. Coś może być istotne, ale niedopasowane do danej sytuacji, za naturalne uznać bowiem trzeba wypowiedzenia takie jak „To jest istotne, ale nie o to teraz chodzi”, „To, że *p* jest istotne, ale nie tym się teraz zajmujemy”, „Tak, to jest istotne, ale teraz możemy to pominąć”. Mówiąc natomiast, że coś

ogólne, że tworzą często użyteczny, prosty model rozważań, jeśli nie zamierzamy wchodzić w szczegóły analizy wiedzy, jeśli rozważania mają mieć ogólne konsekwencje dotyczące różnych definicji wiedzy⁶⁸. Grobler przedstawia krótko TRA w wersji Freda Dretskego przy okazji opisu problemu Gettier'a (8.3), a później w wersji Davida Lewisa przy omawianiu kontekstualizmu epistemicznego (12.2) czy w końcu w wersji Michaela Blome-Tillmanna, przy omawianiu jego modyfikacji podejścia Lewisa (15.1).

W wielu miejscach pracy Grobler jednoznacznie sugeruje, że bliska jest mu TRA. Przybliżając pojęcie presupozycji pragmatycznych w postaci założeń idealizacyjnych i klauzuli *ceteris paribus*, po przywołanym już tutaj przykładzie o wiedzy studentów na temat wykładu o godz. 12, czytamy:

Uwzględnienie idealizacji i klauzuli *ceteris paribus* [...] nie jest niczym innym, jak zastosowaniem koncepcji istotnych, alternatywnych możliwości. [...] zbliża nas [to] do uściślenia pojęcia istotnej możliwości: zależy ono od kontekstu w tym wiedzy zastanej i napływu nowych świadectw⁶⁹.

Omawiając zastosowania wiedzy, pisze natomiast:

Inaczej mówiąc, metoda polega na eliminacji alternatywnych możliwości, które poważnie wchodziły w rachubę, z pominięciem możliwości nieistotnych w danym kontekście⁷⁰.

Fragmenty te pokazują, że TRA jest wyróżniona wśród teorii wiedzy omawianych w *Epistemologii*. Prawdopodobnie jednak, jak już pisałem, chodzi wyłącznie o wybranie użytecznego, prostego modelu opisowego dla wysuwanych propozycji. STW nie jest więc TRA na poziomie szczegółów analizy wiedzy. W tej części pracy chcę jednak pokazać, że STW pasuje dobrze do TRA także na poziomie szczegółów, a nawet, że zarówno Dretske, jak i Lewis uwzględniali presupozycje w swoich teoriach⁷¹. Zatrzymam się tu jedynie na tych wybranych elementach⁷².

Dla każdej TRA, zgodnie z jej nazwą, trzy pytania są kluczowe: 1. co to znaczy, że możliwość jest alternatywna?, 2. co to znaczy, że możliwość jest relewantna?, oraz 3. co to znaczy, że relewantna alternatywa możliwość jest wyeliminowana? W uproszczeniu odpowiedź na dwa pierwsze jest następująca: (1) *q* jest alternatyw-

jest relewantne mówimy: (a) że jest istotne, (b) że jest związane z kontekstem. Odpowiednio zmienne powyższe wypowiedzi brzmiałyby cokolwiek dziwnie. Podobnie tłumaczy się to słowo w pragmatyce postgrice'owskiej (np. używa się określenia „Reguła Relewancji” czy pisze o relewantyzmie). Uzyskujemy spójność terminologiczną, tym bardziej, że oba mechanizmy są zbliżone, tj. w relewancji relewantnych alternatyw uwzględnić można relewancję w pragmatycznym znaczeniu, szczególnie w kontekstualnych wersjach TRA.

⁶⁸ Dla ogólnych rozważań epistemologicznych jeszcze bardziej użyteczne jest pojęcie pozycji epistemicznej, nie wprowadza się bowiem zagadnienia relewancji, czy eliminacji (mowa o tym jest poniżej). Strategię taką zastosowałem w *Wiedzy w kontekstach*, t. 1 i 2 (uzasadnienie: t. 1, 1.2.2.). Używam tam również określeń „formalna teoria wiedzy (w tym: TRA)” i „substancjalna teoria wiedzy (w tym: TRA)”.

⁶⁹ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 175–176.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 248–249; por. s. 183.

⁷¹ Pominę omówienie teorii Blome-Tillmanna z dwóch powodów. Po pierwsze, jak wspomniałem, już Lewis wskazywał na pojęcie presupozycji, które — co ważniejsze — jest zbliżone pojęciu presupozycji pragmatycznych w STW. Po drugie, jako podejście wtórne, i tak wymagałoby prezentacji podejścia Lewisa, a brakuje tutaj miejsca na dokładne analizy. Dodam, że STW łączy z podejściami TRA (niekontekstualnymi) także odrzucenie zasady domknięcia dla wiedzy, ale tym samym SKW dotyczą wysuwane wobec nich wątpliwości, zob. np. R. Palczewski, *Wiedza w kontekstach*, t. 2, s. 206–207.

⁷² Więcej na ten temat zob. *ibidem*, t. 2, 5.3.1, 7.4.2.

ną możliwością względem sądu p wtw jeśli p , to z konieczności nie- q , (2) q jest relewantną możliwością względem sądu p wtw q w jakiś sposób wiąże się z p , (3) q jest relewantną alternatywną możliwością względem sądu p wtw (i) q jest alternatywną możliwością oraz (ii) relewantną możliwością względem sądu p ⁷³.

Powyższe wstępne określenie nie mówi jeszcze o tym, co odpowiada za relewancję alternatyw. Pozwala jednak podać warunek konieczny dla wiedzy stawiany w ogólnej (formalnej) TRA: s wie, że p tylko wtedy, gdy s jest w stanie wyeliminować każdą relewantną alternatywę do p . Definicję taką można następnie uzupełnić o ewentualne dalsze warunki konieczne, głównie o warunek aletyczny i doksastyczny⁷⁴.

Kluczowe są czynniki wyznaczające relewantne alternatywy. Dretske wskazuje na kilka, ale listę uważa za otwartą⁷⁵. Istotne jest to, że przyjmuje, iż są one związane z kontekstem podmiotu, są w pewien sposób obiektywne, choć jednocześnie zależą częściowo od tego, co pojawia się w konwersacji⁷⁶. Jeden z nich dotyczy, jak ujmuje to Dretske, sposobu wyboru nazw, deskrypcji, głównie pełniących rolę podmiotu w zdaniu. Jeśli mówię „Twoja siostra była rozbawiona moją opowieścią”, to biorę za pewnik⁷⁷, że to twoja siostra, a więc również że jest istotą ludzką, czyli kimś, kto może doświadczać rozbawienia. W takiej sytuacji zatem nie jest relewantną alternatywą to, że osoba ta nie jest twoją siostrą czy też że jest ona robotem. Jeśli z kolei powiem „Ten obiekt w kącie [który akurat był twoją siostrą] był rozbawiony moją opowieścią”, to wówczas relewantną alternatywą staje się to, że obiekt ten jest robotem. Poprzez odpowiedni dobór słów wskazujemy więc na to, co bierzemy za pewnik, na to, co zakładamy w danym kontekście.

Uwagi Dretskego są bardzo ogólne, gdyż dają zarys tylko jednego z aspektów relewancji. Ale już one wystarczą, aby dostrzec podobieństwa między tak rozumianą TRA a STW. Grobler przyjmuje bowiem, że mechanizm brania za pewnik, to po prostu „systematyczne stosowanie klauzuli *ceteris paribus*”⁷⁸. Jeden ze składników presupozycji w STW jest więc już obecny w TRA Dretskego.

⁷³ W TRA rozpatruje się zazwyczaj relewancję łącznie z alternatywnością, a nie osobno, jak to zrobiłem. Z pewnością (2) wymaga dookreślenia (np. w terminie bliskości możliwości), ale jest wystarczające dla dalszych rozważań. O różnych rozumieniach relewancji w TRA, zob. J.A. Smith, *Relevant possibilities*, „Philosophical Studies” 138 (2008), s. 55–71. Dodam, że zamiast o alternatywnym sądzie można mówić o zbiorze sądów, albo też o możliwym świecie, w którym dany sąd zachodzi — różnice te nie są istotne.

⁷⁴ Inaczej do tego podchodzi Grobler, który w TRA upatruje alternatywę dla podejścia JTB, por. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 137.

⁷⁵ Zob. np. F. Dretske, *The Pragmatic Dimension of Knowledge*, „Philosophical Studies” 40 [3] (1981), s. 373–377.

⁷⁶ „[T]he difference between a relevant and an irrelevant alternative resides not in what we happen to regard as a real possibility (whether reasonably or not), but in the kind of possibilities that actually exist in the objective situation”, F. Dretske, *The Pragmatic Dimension of Knowledge*, s. 377. Czy w teorii takiej istotna jest stawka — o ile takie pojęcie przybiera rysy obiektywności — jak chcieliby współcześni inwariantyści impurystyczni? Tak, jedna z reguł relewancji wskazuje na „the importance (for the speaker and listeners) of what is known or of someone’s knowing it.” (s. 61). Jednak Dretske jest sceptyczny, co do znaczenia takiej reguły. Grobler odrzuca rolę stawki, więc także pod tym względem zachodzi tu podobieństwo.

⁷⁷ Ang. *taking it for granted*. Zwrot ten Grobler tłumaczy, przy omawianiu paradoksu loterii: „brać za dobrą monetę”, zob. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 222.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 223–224.

Bardziej rozbudowaną kontekstualną wersją TRA jest podejście Lewisa⁷⁹. Godną uwagi prezentację tego podejścia przeprowadził Schaffer, proponując jednocześnie pewne zmiany⁸⁰. TRA Lewisa spełnia również wszystkie warunki adekwatności nałożone na podejścia kontekstualne, które związane są z problemem sceptycyzmu⁸¹. Odniosę się tu bliżej tylko do jednej sprawy: alternatywnego sformułowania definicji wiedzy Lewisa w terminach właściwych presupozycji.

Definicja wiedzy według Lewisa jest następująca (notacja dostosowana)⁸²: *s* wie, że *p* w *t*w *s* dysponuje świadectwem eliminującym każdą możliwość, w której nie-*p* — Psst! — z wyjątkiem tych, które w sposób właściwy ignorujemy⁸³. Zauważmy, po pierwsze, że zamiast o „możliwości, w której nie-*p*” wstawić można po prostu „relevantnej alternatywy *q*”. Po drugie, że zamiast „*s* dysponuje świadectwem eliminującym każdą możliwość, w której nie-*p*” wstawić można równoważne: „*p* zachodzi w każdej możliwości, która pozostała niewyeliminowana przez świadectwa, którymi dysponuje *s*”. Po trzecie, że nie ma tu podanego warunku aletycznego i doksastycznego. Lewis umieszcza je jednak w innym miejscu: wśród reguł relewancji, czyli reguł mówiących, które możliwości (*resp.* relevantne alternatywy) możemy w sposób właściwy ignorować. To bardzo oryginalny rys tego podejścia, który pozwala na proste jego modyfikacje i rozwinięcia: mogą usunąć niektóre reguły, na przykład Aktualności, a dodać inne, na których przyjęcie mam niezależne uzasadnienie.

Lewis tak rozumiane reguły relewancji podzielił na zakazujące i dopuszczające. Do pierwszej grupy należą reguła Aktualności, Przekonania, Podobieństwa oraz Uwagi, do drugiej grupy zaliczają się reguła Reliabilności, Metody oraz Konserwatywizmu. Pierwsze z nich rozszerzają zbiór możliwości, które nie są poprawnie ignorowane, to jest zbiór relevantnych alternatyw, a drugie go zawężają; pierwsze nie można podważyć innymi regułami, a podważenie takie w wypadku drugich jest możliwe.

Nie wszystkie reguły są istotne dla naszych rozważań. Wystarczy wspomnieć, że reguła Aktualności stwierdza, że możliwość, która aktualnie zachodzi (dla podmiotu) nie jest we właściwy sposób ignorowana, czyli jest relevantną alternatywą, a reguła Przekonania stwierdza, że każda możliwość, co do której podmiot jest przekonany, że zachodzi, lub powinien być przekonany, że zachodzi, nie jest we właściwy sposób ignorowana (jest relevantną alternatywą). Reguła Uwagi z kolei ma charakter kontekstualny: każda nieignorowana możliwość nie jest poprawnie ignorowana (jest relevantną alternatywą).

⁷⁹ Zob. D. Lewis, *Elusive Knowledge*, s. 549–567.

⁸⁰ Zob. J. Schaffer, *Lewis on Knowledge Ascriptions*, [w:] *A Companion to David Lewis*, B. Loewer, J. Schaffer (eds.), New York 2015, s. 473–490.

⁸¹ Zob. R. Palczewski, *Wiedza w kontekstach*, t. 2, 7.6.2.

⁸² Zob. D. Lewis, *Elusive Knowledge*, s. 554; A. Grobler, *Epistemologia*, s. 194.

⁸³ Ang. *ignore* tłumacząc dosłownie przez „ignorować”, Grobler używa tu terminu „pomijać”, można też proponować zwrot „nie brać pod uwagę”. Wszystkie wymienione mają jednak pewien istotny mankament: w swych głównych znaczeniach zakładają świadomość. Ignorowanie, o którym pisze Lewis, nie musi być świadome. Gdybym bowiem ignorował świadomie i intencjonalnie (rozbudowaną) hipotezę sceptyka oraz połączoną z nią argumentację, to znaczy, że byłaby ona dla mnie dostępna w świadomości, a zatem stałaby się relevantna.

Reguły relewancji, jak i samą definicję można jednak podać w równoważny zdaniem Lewisa sposób, który wykorzystuje pojęcie „właściwej (*proper*) presupozycji”. Lewis pisze w ten sposób (notacja dostosowana)⁸⁴: „Powiedzmy, że presuponujemy sąd q wtw ignorujemy wszystkie możliwości, w których nie- q . Aby zamknąć koło: ignorujemy tylko te możliwości, które podważają (*falsify*) nasze presupozycje. Właściwa presupozycja odpowiada, rzecz jasna, właściwemu ignorowaniu”. Dlatego też definicję wiedzy wyrazić można równoważnie następująco:

s wie, że *p* wtw *s* dysponuje świadectwem eliminującym każdą możliwość, w której nie-*p* — Pst! — z wyjątkiem tych, które kolidują (*conflict with*) z naszymi właściwymi presupozycjami.

W analogiczny sposób modyfikuje się wówczas także reguły relewancji, wprowadzając do nich pojęcie właściwej presupozycji. Pomijam szczegóły.

Grobler przedstawia Blome-Tillmanna wersję kontekstualizmu epistemicznego⁸⁵ oraz w wielu miejscach pracy przyznaje mu częściową rację, ze względu na fakt, iż kontekstualizm ten opiera się na presupozycjach pragmatycznych. To prawda, ale presupozycje te Blome-Tillmann rozumie wąsko i wiąże tylko z regułą Uwagi, którą Grobler odrzuca. Lewis natomiast właściwe presupozycje rozumiał szeroko, wprowadził je bezpośrednio do definicji wiedzy i za ich pomocą definiował wszystkie reguły relewancji⁸⁶. Wydaje się zatem, że STW jest bliższa podejściu Lewisa. STW rozumieć można bowiem jako TRA Lewisa, od którego odejmie się dwie reguły zakazujące, czyli regułę Aktualności i Uwagi, a jednocześnie doda dodatkowe reguły dotyczące założeń idealizacyjnych, klauzuli *ceteris paribus* oraz zastosowań (eliminacyjnej implikacji erotetycznej) — o ile nie podpadają one pod obecne u Lewisa reguły relewancji.

7. Podsumowanie

David Bourget i David Chalmers przeprowadzili w 2020 roku drugie już — pierwsze były w roku 2009 — badania ankietowe wśród zawodowych (*professional*) filozofów. Wśród pytań dodatkowych znalazło się pytanie o analizę wiedzy; wyniki procentowe są następujące⁸⁷: JTB — 23,6%, inna analiza — 32,2%, brak analizy — 30,6%, inne — 13,9%. Rozkład głosów pokazuje, że w teorii wiedzy nie ma dominującego stanowiska czy — mówiąc z przymrużeniem oka — wiadomo, że nic nie wiadomo⁸⁸. Dla porównania, gdy chodzi o stanowiska dotyczące semantyki zdań epistemicznych, wyniki procentowe są następujące: kontekstualizm — 54,6%,

⁸⁴ Zob. D. Lewis, *Elusive Knowledge*, s. 554.

⁸⁵ Zob. A. Grobler, *Epistemologia*, 15.1.

⁸⁶ Zob. M. Blome-Tillmann, *Knowledge and Presuppositions*, przyp. 15.

⁸⁷ Zob. D. Bourget, D. Chalmers, *Philosophers on Philosophy: The 2020 PhilPapers Survey*, 2021; <https://survey2020.philpeople.org/> (dostęp: 23.01.2022).

⁸⁸ Czy JTB+ lub inne modyfikacje JTB mieszczą się w odpowiedzi „inna analiza” (ewentualnie „inne”) czy też ich zwolennicy wybierali opcję JTB? Jeśli nie wybierali JTB, to wówczas może się okazać, że jednak większość zawodowych filozofów upatruje poprawnej analizy wiedzy w JTB i jej odmianach.

relatywizm — 5,4%, inwariantyzm — 25,5%, inne — 16,4%. Sytuacja jest więc odmienna, mamy jednego zdecydowanego faworyta.

Przywołałem te wyniki z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że skoro wiedza jest centralnym pojęciem epistemologii, to tak daleko posunięta niezgoda odnośnie do jej pojęciowego ujęcia jest bardzo zastanawiająca. Po drugie dlatego, że *Epistemologia* Groblera stanowi znakomity przykład próby przewyciężenia zakrzepłych podziałów, które znalazły odzwierciedlenie w odpowiedziach dopasowanych do pytania ankietowego. Próba ta została jednak oparta na kontrowersyjnym filarze, a mianowicie odrzuceniu faktywności wiedzy, co sprawia, że pojawia się groźba otrzymania wolitywności wiedzy.

Sandwiczowa teoria wiedzy jest zarazem i za szeroka, i za wąska. Teoria taka jest za szeroka, gdy chodzi o podstawę sandwicza: presupozycje, w obliczu nefaktywności, dopuszczają bowiem zbyt wiele sądów jako przedmiot wiedzy. Teoria taka jest jednocześnie za wąska, gdy chodzi o górę sandwicza: zastosowanie dopuszcza bowiem za mało sądów jako przedmiot wiedzy. Pozostając przy wybranej przez Groblera metaforze, sandwicz przybiera nieregularną postać: nadzieie, a więc wiedza, nie pokrywa całego spodu, a góra nie przykrywa całego nadzienia. Więcej nawet: możliwe, że góra sandwicza znika, gdyż odpowiednie pytania obecne są w dolnej jego części. W ten sposób można interpretować rolę pytań opisaną przez Jonathana Schaffera w jego kontrastywizmie (później komparatywizmie), jak również w jego analizie tak zwanej wiedzy erotetycznej⁸⁹. Wówczas jednak sandwicz staje się tartinką.

Artykuł opatrzyłem mottem: nic fałszywego nie może być właściwie presu-ponowane. Nie możemy więc zdecydować, że jednak przyjmujemy fałszywą presupozycję jako właściwą i — na przykład — dosłownie rozumieć będziemy zdania o „wiedzy przestarzałej”. Faktywność wiedzy sprawia, że wiedza nie jest sprawą decyzji, niezależnie od stanowiska w sprawie woluntaryzmu doksastycznego: jest relacją zachodzącą między umysłem osoby s a prawdziwym sądem p , nawet wtedy, gdy nie jesteśmy w stanie poza wszelkimi wątpliwościami ustalić, czy ta relacja zachodzi, czy nie (wszak każdy sąd uznany za prawdziwy może okazać się fałszywy). Podobnie (choć porównanie ma swoje niedoskonałości) nie jest sprawą decyzji to, czy mężczyzna m jest biologicznym ojcem dziecka d : jest relacją biologiczną zachodzącą między m i d , nawet wtedy, gdy nie jesteśmy w stanie poza wszelkimi wątpliwościami ustalić, czy relacja ta zachodzi, czy nie (wszak wszelkie metody naukowe, nawet genetyczne, są zawodne). Kontynuując analogię: nie oznacza to, że nie mamy odpowiedzialności epistemicznej, podobnie jak mamy odpowiedzialność rodzicielską. Jeśli uznaję, że wiem, to nawet, gdy nie wiem, odpowiadam za to, iż uznałem, że wiem. Może to mieć dobre lub złe konsekwencje. Podobnie, jeśli uznaję prawnie, że jestem ojcem, to nawet gdy nie jestem, odpowiadam za to, iż uznałem prawnie, że nim jestem. Może to mieć dobre lub złe konsekwencje.

⁸⁹ Omówienie tych zagadnień zob. R. Palczewski, *Wiedza w kontekstach*, t. 1, 3.1.2, 10.4.3; t. 2, 1.3.2.

Bibliografia

- Alston W.P., *Beyond "Justification". Dimensions of Epistemic Evaluation*, Ithaca-London 2005.
- Alston W.P., *The Deontological Conception of Epistemic Justification*, „Philosophical Perspectives” 2 (1988), s. 257–299.
- Baumann P., *True Knowledge*, „Logos & Episteme” 12 [4] (2021), s. 463–467.
- Blome-Tillmann M., *Knowledge and Presuppositions*, „Mind” 118 [470] (2009), s. 241–294.
- Blome-Tillmann M., *Knowledge and Presuppositions*, Oxford 2014.
- Blome-Tillmann M., *Presuppositional Epistemic Contextualism and the Problem of Known Presuppositions*, [w:] *Knowledge Ascriptions*, J. Brown, M. Gerken (eds.), Oxford 2012, s. 104–119.
- Bourget D., Chalmers D., *Philosophers on Philosophy: The 2020 PhilPapers Survey*, 2021; <https://survey2020.philpeople.org/> (dostęp: 23.01.2022).
- Brandom R., *Making It Explicit*, Cambridge 1994.
- Bricker A.M., *Knowing Falsely: the Non-factive Project*, „Acta Analytica” (2021), online first.
- Clarke M., *Doxastic Voluntarism and Forced Belief*, „Philosophical Studies” 50 [1] (1986), s. 39–51.
- De Araujo M., *Scepticism, Freedom and Autonomy: A Study of the Moral Foundations of Descartes' Theory of Knowledge*, Berlin-New York 2003.
- DeRose K., *The Case for Contextualism. Knowledge, Skepticism, and Context*, t. 1, Oxford 2009.
- Dretske F., *The Pragmatic Dimension of Knowledge*, „Philosophical Studies” 40 [3] (1981), s. 363–378.
- The Factive Turn in Epistemology*, V. Mitova (ed.), Cambridge 2018.
- Fraassen B.C. van, *Belief and the Will*, „The Journal of Philosophy” 81 [5] (1984), s. 235–256.
- Fraassen B.C. van, *The Empirical Stance*, New Haven 2002.
- Fraassen B.C. van, *Replies to Discussion on "The Empirical Stance"*, „Philosophical Studies” 121 [2] (2004), s. 171–192.
- García-Carpintero M., *On the Nature of Presupposition: A Normative Speech Act Account*, „Erkenntnis” 38 (2020), s. 269–293.
- Ginet C., *Deciding to Believe*, [w:] *Knowledge, Truth, and Duty*, M. Steup (ed.), Oxford 2001, s. 63–76.
- Grobler A., *Dwa pojęcia wiedzy: w stronę unifikacji*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” 25 [1] (2016), s. 141–160.
- Grobler A., *Epistemologia. Sandwiczowa teoria wiedzy*, Kraków 2019.
- Grobler A., *Fifths Part of the Definition of Knowledge*, „Philosophica” 86 (2012), s. 33–50.
- Grobler A., *Prawda a wiedza*, „Filozofia Nauki” 14 [2] (2001/2006), s. 97–109 [tłum. artykułu: *Knowledge, Truth and Presupposition*, „Logique at Analyse” 44 [173–175] (2001), s. 291–305].

- Hazlett A., *The Myth of Factive Verbs*, „Philosophy and Phenomenological Research” 80 [3] (2010), s. 497–522.
- Hill J., *Does Scepticism Presuppose Voluntarism?*, „International Journal for the Study of Skepticism” 8 [1] (2018), s. 31–50.
- Kusch M., *Epistemological Anarchism Meets Epistemic Voluntarism. Feyerabend’s Against Method and van Fraassen’s The Empirical Stance*, [w:] *Interpreting Feyerabend. Critical Essays*, K. Bschrir, J. Shaw (eds.), Cambridge 2021, s. 89–113.
- Lewis D., *Elusive Knowledge*, „Australasian Journal of Philosophy” 74 [4] (1996), s. 549–567.
- Merricks T., *Warrant Entails Truth*, „Philosophy and Phenomenological Research” 55 [4] (1995), s. 841–855.
- Palczewski R., *Negacja jako operator dyskursywny*, „Roczniki Filozoficzne” 66 [2] (2018a), s. 129–148.
- Palczewski R., *O aletycznej naturze wiedzy*, „Filozofia Nauki” 23 [1] (2015), s. 99–145.
- Palczewski R., *O doksastycznej naturze wiedzy*, „Filozofia Nauki” 26 [2] (2018b), s. 55–94.
- Palczewski R., *Wiedza w kontekstach*, t. 1. *Między pragmatyką a semantyką*, t. 2. *Między semantyką a epistemologią*, Toruń 2014.
- Schaffer M.J., *Can Knowledge Really Be Non-Factive*, „Logos & Episteme” 12 [2] (2021), s. 215–226.
- Schaffer J., *Lewis on Knowledge Ascriptions*, [w:] *A Companion to David Lewis*, B. Loewer, J. Schaffer (eds.), New York 2015, s. 473–490.
- Smith J.A., *Relevant possibilities*, „Philosophical Studies” 138 (2008), s. 55–71.
- Vendler Z., *Res Cogitans: An Essay in Rational Psychology*, Ithaca-London 1972.
- Williams M., *Unnatural Doubts: Epistemological Realism and the Basis of Scepticism*, Princeton 1996.
- Williamson T., *Acting on Knowledge*, [w:] *Knowledge First. Approaches in Epistemology and Mind*, J.A. Carter, E.C. Gordon, B.W. Jarvis (eds.), Oxford 2017, s. 163–181.
- Williamson T., *Knowledge, Action, and the Factive Turn*, [w:] *The Factive Turn in Epistemology*, V. Mitova (ed.), Cambridge 2018, s. 125–141.
- Williamson T., *Knowledge and Its Limits*, Oxford 2000.
- Wiśniewski A., *Questions, Inferences, and Scenarios*, London 2013.
- Wittgenstein L., *O pewności*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 2001.
- Woleński J., *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa 2005.
- Wright C., *Truth and Objectivity*, Cambridge, MA, London 1992.